Dziś 16 stron i „Panorama“ w objętości 12 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

REPUBLIKA

ROK III. | ŁODZ, NIEDZIELA 3 MAJA 1925 r. | NUMER POJEDYNCZY 25 GROSZY | № 120

REDAKCJA i ADMINISTRACJA, PIOTRKOWSKA 49. GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44. TELEFON ADMINISTRACJI 22-14.



Briand

francuski minister spr. zagran. o sytuacji w Europie.

Londyn, 2 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Specjalny korespondent paryski „Timesa“ charakteryzuje, na podstawie kontaktu z Briandem oraz dyplomatycznemi kołami francuskiemi, w następujący sposób nową politykę Quai d'Orsay.

Briand nie sprzeciwia się bynajmniej zasadniczo paktowi bezpieczeństwa, dotyczącemu Europy zachodniej, któryby obejmował również i Niemcy, uważa jednak, że sprawa bezpieczeństwa w Europie środkowej i w Niemczech nie będzie w ten sposób rozwiązana. Minister uważa, iż **Francja powinna udzielić na propozycje niemieckie oficjalnej odpowiedzi, opracowanej wspólnie z Londynem.** Korespondent zaznacza, że **francuzi nie wierzą, aby Niemcy pragnęły trwałego pokoju**, opartego na podstawie traktatu wersalskiego i uważają, **że nawet w razie podpisania paktu, sprawa bezpieczeństwa Europy środkowej pozostaje otwarta.** Rząd francuski — pisze w dalszym ciągu korespondent — nalegał w Pradze i Warszawie na konieczność ściślejszego kontaktu między obu krajami i zachęcał również Polskę do polepszenia stosunków z Rosją. **Współpraca Polski i Czechosłowacji po ostatniej wizycie Benesza w Warszawie jest na dobrej drodze.** Dziennik uważa zbliżenie polsko-czechosłowackie za pierwszy wynik pozytywny stanowiska, zajętego przez Europę środkową, która zastanawia się nad nowemi środkami ochrony swych interesów, jest bowiem przekonaną, iż **rząd angielski jest skłonny do gwarantowania europejskiego status quo takiego, jaki został utworzony na podstawie traktatu wersalskiego.**

„Times“ zaznacza, że **Polska będzie zaproszona do wysłania swego przedstawiciela na wszystkie przyszłe konferencje państw, wchodzących w skład małej ententy.**

O ile Niemcy uzyskają stałe miejsce w radzie Ligi narodów, to Polska zażąda takiego samego jej traktowania.

Od pewnego czasu daje się zauważyć zarówno w Wraszawie, jak i w Moskwie pragnienie ograniczenia do minimum istniejących obecnie między obu państwami konfliktów. Dziennik kończy stwierdzeniem, że **odmowa ze strony Ameryki i Anglji ratyfikowania paktu bezpieczeństwa, proponowanego w 1919 roku, była początkowem podłożem szeregu sojuszów, zawartych przez Francję z Europą środkową.**

Majowi Kawalerowie „Polonia Restituta“

Czterej łodzianie pp.: Marceli Barciński, Henryk Grohman i Maks Kernbaum, inż. Edward Wagner odznaczeni zostali komandorją.

Warsz. koresp. „Republiki“ telef.:

Wczoraj popołudniu ogłoszona została oficjalna lista odznaczonych orderem „Polonia Restituta“ z okazji 3-go maja. Odznaczeni zostali m. in.: Wielką wstęgą — Stefan Żeromski, krzyżem komandorskim z gwiazdą: Alfred Chłapowski, poseł polski w Paryżu, prof. dr. Zoll i in.; krzyże komandorskie otrzymali m. in.: Zdzisław Dębicki, Henryk Grohman.

Ks. Jan Goetz - Okocimski, dr. Juljusz Twardowski (prezes austrjacko - polskiej izby handlowej we Wiedniu) dr. Franciszek Krzyształowicz, rektor uniwersytetu warszawskiego i Jgnacy Koschembahr - Łyszkowski, profesor tegoż uniwersytetu, dr. Marceli Barciński (dyrektor zw. przemysłu włókienniczego w Łodzi), dr. Antoni Beaupe, Bolesław Kasparowicz, (prezes izby, handlowej w Bydgoszczy), Jan Lorentowicz, Maksymiljan Kornbaum (Łódź), inż. Edward Wagner (prezes stow. techników w Łodzi), dr. Weinschenk (prezes izby handlowej w Bielsku), Stanisław Przybyszewski, Andrzej Makuszyński, Arnold Szyfman, Karol Szymanowski, (kompozytor), dr. Jakób Diamand (prezes gminy żydowskiej we Lwowie), Rafał Ellbaum (przemysłowiec w Antwerpji), Helena Zboińska - Ruszkowska i inni. Ogółem lista odznaczonych obejmuje 105 nazwisk. Wielkie zdziwienie wywołuje nadzwyczajna ilość odznaczeń dla przemysłowców, bankowców i t. p.

**
*

Oreder „Polonia Restituta“ jest najwyższym odznaczeniem cywilnym Rzeczypospolitej polskiej. W myśl ustawy specjalnej dekorowani orderem tym mogą być obywatele polscy, szczególnie zasłużeni na polu odbudowy Ojczyzny.

Można być przeciwnikiem orderów wogóle, ale przyznać trzeba, że skoro raz już zostały one wprowadzone, należy gospodarzyć niemi celowo i oględnie.

Szczególnie w Polsce, która zachowuje jeszcze w świeżej pamięci tragiczne i krwawe walki najlepszej części narodu o wolność, o niepodległość, o byt. Są wszakże jeszcze w Polsce weterani ruchu wyzwoleńczego, którzy w walce o „Tą, która zginęła“ postradali zdrowie, mienie i byt — ci „nieznani żołnierze“, którym się zbiorowy pomnik wystawia, lecz bynajmniej zywych jeszcze piersi nie dokoruje.

Na prima aprilis zamieściliśmy wiadomość o nominacji p. dr. Marcelego Barcińskiego, dyrektora wielkiego związku włókienniczego, ministrem handlu przemysłu. Wiadomość ta była tak przejrzysta, iż cała Łódź poznała się na „kawale“ i śmiechu było coniemiara.

Dziś, dnia 3 maja, a więc już zupełnie poważnie, p. dr. Marceli Barciński został kawalerem orderu Polonia Restituta.

P. dr. Barciński jest zupełnie w porządku. Cieszy się dziś odznaczeniem i moglibyśmy mu orderu nawet powinszować. Powinszować tym bardziej, iż order na jego piersi jest rzeczą zupełnie nieoczekiwaną, nawet przez niego samego. Czym bowiem przyczynił się p. dr. Barciński do odbudowania niepodległej Polski? Gnił w kazamatach carskich, jęczał na Syberji za spiski przeciw carowi Nie. Żył w zupełnej zgodzie z władzami rosyjskiemi i niczym się broń Boże, nie naraził. Walczył z okupantami niemieckimi o wolność i niepodległość Nie. Trzymał się podówczas zdaleka od polityki. Zajmowanie się polityką groziło niebezpieczeństwem.

W niepodległej Polsce budował byt gospodarczy, uruchamiał przemysł? Owszem, pracował w związku włókienniczym, pobierał pensję, niczym szczególnym nie grzeszył i niczym szczególnym się nie odznaczał. Robił to, za co mu płacono, przyjmował gości, jeździł do Warszawy, targował się z rządem o dewaluacyjne kredyty markowe, targował się z robotnikami o każdy grosz podwyżki. Dopiero przed kilku dniami walczył jak lew w prezydjum rady ministrów o t. zw. „reformy“ ustawodawstwa robotniczego, naturalnie, na korzyść przemysłu i na szkodę klasy robotniczej.

Oto jest doktór Barciński, kawaler orderu „Polonia Restituta“, bez krytyki i bez retuszu. Dekorowany został dnia 3 maja w rocznicę konstytucji, uważanej i obchodzonej przez pewien odłam robotników polskich (N.P.R. i Ch. D.), jako święto postępu i reform społecznych...

Majowych kawalerów orderu musiał ktoś do dekoracji tej przedstawić. Łodzian przedstawić musiała któraś z tutejszych władz. Czy wiedział o tym pan wojewoda Darowski? Jeśli nie wiedział, to może powinien był wiedzieć. Rzecz jest tym bardziej interesująca, że p. Darowski przez długi czas uchodził za człowieka, popierającego postulaty przemysłu...

Trzeba być z orderami bardzo ostrożnym. Nie można nic powiedzieć przeciw dekorowaniu p. Grohmana, członka komitetu obywatelskiego z czasów wojny.

Ale p. Marceli Barciński? Bogaty z domu, przystojny, gładki, pełniący swoje zapłacone funkcje... Ale „Polonia Restituta“...

Winszujemy, ale nie cieszymy się. — Polska odrodzona i p. dr. Barciński to dwie zupełnie różne i różniące się rzeczy.

Slusarz zawinił, kowala powieszono...

„Matin“ podobno przekręcił słowa min. Sikorskiego.

Klub P. P. S. wniósł przed kilkoma dniami interpelację w Sejmie w sprawie **wywiadu udzielonego przez min. Sikorskiego w Nicei współpracownikowi „Matin'a“.**

Faktyczną stronę sprawy tego wywiadu oświatlenia następujące pismo min. Skrzyńskiego do marszałka sejmu:

„W odpowiedzi na przesłaną mi pismem p. marszałka z dnia 25 kwietnia 1925 r., Nr. 2971-1 interpelację pp. posłów Związku P. P. S. z dnia 25. 4. 1925 roku w sprawie wywiadu p. ministra spraw wojskowych, umieszczoną w dzienniku paryskim „Matin“ z dnia 9-go kwietnia r. b. mam zaszczyt zakomunikować, iż **wywiad taki nie miał miejsca** co stwierdził bezzwłocznie p. minister Sikorski w liście do ambasady polskiej w Paryżu z dnia 14 b. m. Opinje i dane zawarte w artykule paryskiego dziennika „Matin“, **osnute były na podstawie pobieżnej rozmowy przedstawiciela tego pisma z p. ministrem spraw wojskowych i zawierają szereg myśli zniekształconych oraz wiele nieścisłych dodatków**, częściowo nawet jak niektóre cyfry, sprzecznych z rzeczywistością.

Streszczenie rozmowy i wrażeń, spisane przez redaktora „Matin'a“, zostało przezeń prawidłowo **przedłożone agentowi prasowemu ambasady polskiej w Paryżu, który zatwierdził redakcję bez aprobaty i wiedzy swej władzy i oczywiście, nieobecnego już w Paryżu gen. Sikorskiego.**

Winny tego przekroczenia **funkcjonarjusz został pociągnięty do odpowiedzialności**, jako też poczyniono wszelkie zarządzenia, aby istotny stan rzeczy, gdzie należy w odpowiedniej formie był wyjaśniony.

Warszawa, 27 kwietnia.

minister **Al. Skrzyński.**

Huragany na Atlantyku.

Kilka wielkich okrętów zatonęło

Londyn, 2 maja.

Z oceanu Atlantyckiego nadchodzą wiadomości o szalejących huraganach o niezwykłej sile.

Stale nadchodzą liczne sygnały z prośbą o pomoc od zagrożonych i od tonących okrętów.

Przypuszczają, że kilka wielkich okrętów poszło już na dno.

Hallifax, 2 maja.

W ostatnich 18 godzinach spowodowała panująca na Oceanie Atlantyckim burza wiele ofiar w ludziach.

Na wysokim wybrzeżu Nowej Szkocji zatonął cały szereg okrętów.

Katastrofa kolejowa w Czechach

Praga, 2 maja.

Na stacji Horatyce zderzył się dzisiejszej nocy pociąg osobowy z pociągiem towarowym, z powodu faszywego ustawienia zwrotnicy. Kilku podróżnych i kolejarzy jest rannych.

Faszyści wszystkich krajów łączcie się!

Przedewszystkiem do walki z komunizmem.

Rzym, 2 maja.

Agencja Wschodnia.

Wielka rada faszystowska zajmowała się wczoraj sprawą wejścia w porozumienie z innemi, pokrewnemi organizacjami, funkcjonującemi zagranicą.

Na zebraniu tem stwierdzono, że około 40 narodów posiada organizacje pokrewne faszystowskim, oraz, że współpraca z temi organizacjami możliwa jest tylko na gruncie wspólnej walki z komunizmem.

Przemysł angielski obawia się

8-godzinnego dnia pracy.

Londyn, 2 maja.

Izba gmin 223 głosami przeciwko 128 odrzuciła wniosek partji pracy, żądający, żeby Anglja już teraz przyjęła uchwałę waszyngtońskiej konferencji o 8-godzinnym dniu pracy.

Minister pracy, przemawiający przed głosowaniem, oświadczył, że uchwalenie tego prawa postawiłoby przemysł angielski w bardzo ciężkim położeniu.

Ospa w Waszyngtonie.

Prez. Coolidge poddał się szczepieniu.

Nowy Jork, 2 maja.

W Waszyngtonie i okolicy wybuchła epidemja ospy. Dotąd skonstatowano 45 wypadków, w tem 19 śmiertelnych.

Władze wezwały ludność do poddania się szczepieniu ochronnemu, a prezydent Coolidge uczynił to pierwszy dla przykładu.

MIASKOW W NIEŁASCE.

Warszawa, 1 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Dotychczasowy przedstawiciel handlowy republiki sowietów w Polsce p. Miaskow został odwołany, a miejsce jego zajmie p. Nacarenus, który wkrótce przybędzie do Warszawy.

ADW. HOFMOKL NA WOLNOŚCI.

Polska Agencja Telegraficzna.

Warszawa, 2 maja.

Dzisiaj po południu na mocy decyzji sądu okręgowego zniesiono środek prewencyjny co do oskarżonego o usiłowanie zabójstwa adwokata dr. Zygmunta Hofmokl - Ostrowskiego, wobec czego opuścił on dzisiaj areszt śledczy.

MAGISTRAT WARSZAWSKI WYSTRASZA ARTYSTÓW.

Dowiadujemy się, że p. Juljusz Osterwa ustępuje z końcem sezonu ze stanowiska dyrektora teatru „Narodowego".

Przyczyną tej rezygnacji jest zwykła w naszych stosunkach miejsko-teatralnych niemożność uzgodnienia pracy dyrektorskiej z pretensjami znawców magistrackich.

Między innemi narzucono dyrektorowi teatru „Narodowego" niedorzeczny regulamin, opracowany przez magistrat, a krępujący go na każdym kroku i dowodzący zupełnej nieznajomości normalnej pracy w teatrze.

P. Osterwa organizuje tymczasem wzorowy teatr kresowy w Wilnie.

Teatr ten, do którego trupy wejdą dawni artyści „Reduty", rozproszeni po różnych scenach, urządzony będzie w taki sposób, aby mógł obsługiwać szereg miast i miasteczek, położonych niezbyt daleko od Wilna.

W ten sposób można będzie stworzyć placówkę pierwszorzędnej wagi.

Echa wybuchu w redakcji „Walki Ludu"

Poseł Szapiel o niczem niema pojęcia.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje:

W opustoszałym sejmie jedynym tematem rozmów było niespodziewane wykrycie fabryki bomb w lokalu gazety „Walka Ludu", organu partji pos. Wojewódzkiego. (Niezależna Partja Chłopska).

Jak już doniósł wczorajszy „Express wykryto tam pod siennikiem posła Szapiela ładunek pyroksyliny. Oprócz tego redaktor „Walku Ludu" p. Trojanowski, który spowodował przez nieostrożność wybuch, ukrywał kilkanaście kilogramów silnego materjału wybuchowego perditu.

Ranny Trojanowski został aresztowany i pod strażą policji znajduje się w szpitalu, natomiast sędzia śledczy, p. Luxemburg, nie zaaresztował znajdującego się w chwili wybuchu w redakcji „Walki Ludu" zamieszkałego tamże p. Szapiela. Przesłuchał go tylko, a poseł Szapiel był wczoraj w sejmie, zapytywany przez dziennikarzy, co wie w sprawie wybuchu i znalezionej u niego pyroksyliny, odpowiedział:

— Ponieważ nie mam własnego mieszkania, muszę nocować w lokalu Niezależnej Partji Chłopskiej na Starym Mieście.

W nocy z dn. 30 kwietnia na 1 maja drzwi do swego mieszkania zastałem zamknięte... Musiałem więc noc całą przesiedzieć w dyżurce dozorcy domu. Dopiero wczoraj przed południem dostałem się do mieszkania, gdzie umyłem się i natychmiast wyszedłem, by wziąć udział w manifestacji pierwszomajowej.

Do mieszkania wróciłem o godzinie 4 po poł. W redakcji „Walki Ludu" zastałem sekretarkę. Ponieważ byłem zmęczony nieprzespaną nocą, udałem się na spoczynek do sąsiedniego pokoju i zasnąłem twardo.

Około godz. 10 wieczór zbudził mnie huk. Otworzywszy oczy, ujrzałem przed sobą okrwawionego Trojanowskiego, który zawołał:

— Antoni! Ratuj! Daj mi kompres

Założyłem Trojanowskiemu prowizoryczny opatrunek i zatelefonowałem po pogotowie. Po chwili usłyszałem stukanie do drzwi. Weszła policja i kilka osób z sąsiedztwa.

Wobec prokuratora, który zjawił się na miejscu, złożyłem pierwsze protokularne zeznanie i zgodziłem się na przeprowadzenie rewizji w całym lokalu.

W teczce pod łóżkiem Trojanowskiego, a nie jak pierwotnie doniesiono, w moim materacu, znaleziono materjały wybuchowe.

W sejmie wyrażano zdziwienie dla łagodności sędziego śledczego Luxemburga, który, kierując się literą konstytucji, głoszącą, iż poseł może być aresztowany tylko w razie schwytania go na gorącym uczynku przestępstwa, nie zaaresztował posła Szapiela.

Sam wybuch wywołał niepokój w związku z mającem się odbyć dzisiaj nabożeństwem 3-majowem w katedrze

Kto i jak wysadzał katedrę sofijską.

Rozprawa sądowa przeciwko sprawcom zamachu.

Zeznania winowajców.

Sofja, 2 maja.

Agencja Wschodnia.

W rozprawie sądowej przeciwko sprawcom zamachu na katedrę sofijską oskarżony służący cerkiewny zeznał, że za swój współudział w zamachu otrzymał 12 tysięcy lewów.

Niejaki Abatjew, który przyniósł do katedry materjały wybuchowe, opowiadał oskarżonemu, iż stronnictwo komunistyczne posiada w Bułgarji kilka tysięcy dobrze uzbrojonych ludzi, oraz że natychmiast po zamachu miał być utworzony rząd rewolucyjny. Oskarżony spodziewał się, że otrzyma wysokie stanowisko w nowym rządzie. Komuniści swoją drogą, na wszelki wypadek, wręczyli mu sfałszowany paszport jugosłowiański, z którym miał uciec do Rosji. Oskarżony już na kilka dni przez wykonaniem zamachu na króla bułgarskiego wiedział, że jest on w przygotowaniu.

Oskarżony Friedman wypierał się wszelkiego udziału w zamachu, przyznał się natomiast, że należał do legalnej partji komunistycznej, w której pełnił funkcję łącznika. Podczas zarządzonej następnie rozprawy przy drzwiach zamkniętych oskarżony udzielił wyjaśnień w kwestji, czy decyzje powzięte przez komitety komunistyczne, były narzucone przez czynniki obce oraz dlaczego zamierzał uciec zagranicę.

Nowy spisek na życie króla

Londyn, 2 maja.

Polska Agencja Telegraficzna

„Daily Telegraph" donosi z Sofji, że władze tamtejsze miały wykryć spisek, którego zadaniem było zamordowanie króla oraz wysadzenie w powietrze pałacu królewskiego.

Żałoba.

Agencja Wschodnia.

Sofja, 2 maja.

Wobec żałoby, jaką okryta jest Sofja skutkiem zamachu w katedrze, socjaliści bułgarscy nie urządzili w dniu 1 maja żadnych publicznych obchodów święta robotniczego. Pochody również się nie odbyły.

Odbyły się tylko zgromadzenie przy drzwiach zamkniętych.

NIE WOLNO WWOZIĆ BIBLJI DO ROSJI.

Polska Agencja Telegraficzna

Wiedeń, 2 maja.

„Neue Freie Presse" donosi z Londynu: Na dorocznem zgromadzeniu angielskiego towarzystwa biblijnego podano do wiadomości, że rząd sowiecki zakazał wwozić do Rosji egzemplarzy biblji.

AUSTRJA DAJE PRZYKŁAD.

Wiedeń, 2 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Generalny dyrektor fabryki chleba Anker Fried został skazany za lichwę żywnościową na 8 miesięcy ciężkiego więzienia i znaczną karę pieniężną.

W 5 LAT OBSZEDŁ PIECHOTA CAŁY ŚWIAT.

Do Paryża powraca w tych dniach Glob Trotter Jan Terrat, który wyruszywszy z Paryża w 1920 roku, obszedł piechotą cały świat i w przeciągu 5 lat zrobił 52,500 km.

Nr. 120. **REPUBLIKA** 3 maja 1925

Sąd zgnębiony i upośledzony.

„Republika" była pierwszym w Polsce pismem, które wyciągnęło na światło dzienne anormalny stosunek administracji państwowej do sądownictwa. Podczas, gdy w Ameryce sądy kontrolują konstytucyjność ustaw, wydawanych przez ciała prawodawcze, gdy w Anglji stan sędziowski uważany jest za najwyższe dostojeństwo w społeczeństwie, gdy na całym kontynecie sąd zażywa niesłychanej u nas powagi, w Polsce raz po raz ujawniają się zamiary zepchnięcia sądownictwa na poziom najniższy i sterory zowania go wprost przez organa wykonawcze władzy.

Antagonizm pomiędzy administracją a sądem wynika z koncepcji państwa policyjnego. Ci ludzie i te stronnictwa, któ re per fas et nefas pragną ujarzmić naród normami policyjnemi, instynktownie nienawidzą sądownictwa, jako gwarancji swobód obywatelskich i działają przeciw jego interesom, uprawnionym i uznanym we wszystkich kulturalnych społeczeństwach.

Jeśli przed kilku miesiącami, pierwsi w Polsce podnieśliśmy tę sprawę i nadaliśmy jej charakter jawnego, publicznego faktu, to tym bardziej jesteśmy dziś zadowoleni, jeśli głos nasz nie przebrzmiał bez echa. Oto leży przed nami znamienna uchwała jednej z komisji, Delegacji stałej zrzeszeń i instytucji prawniczych Rzplitej polskiej — najpoważniejszej instytucji prawniczej w kraju, jednoczącej sądownictwo i adwokaturę. Uchwała ta podpisana jest przez szereg znanych ludzi: prof. dr. J. Morawskiego, prof. dr. Emila St. Rappaporta, dr. Janiontta, sędziego Głębockiego, senatora Balińskiego, prof. dr. Boguckiego, sędziego Chmurskiego, J. Krajewskiego. B. Krzyżanowskiego, prof. dr. Mogilnickiego. prof. dr. Peretiatkowicza i b. min. prof. Ponikowskiego.

Uchwała zredagowana jest w słowach mocnych, a każdy odnosi wrażenie iż dyktowana była jedynie troską o prawdziwe dobro kraju. Przedewszystkiem okazuje się, że stan niezadowolenia jest wśród sądowników stanem powszechnym. Czytamy:

„Stała delegacja zrzeszeń i instytucji prawniczych Rzeczpospolitej polskiej uważa za swój obowiązek zwrócenie uwagi ciał ustawodawczych i rządu na groźne niebezpieczeństwo, jeśli nie rozpadnięcia się, to całkowitego upadku powagi sądownictwa polskiego.

Ze wszystkich stron kraju dochodzą wieści, że liczni sędziowie niższych i wyższych sądów, nie wyłączając nawet sądu najwyższego, są ostatecznie zniechęceni i bądź już ustąpili, bądź noszą się z zamiarem wystąpienia z sądownictwa.

Owo zniechęcenie, streszczające się w zdaniu: „ani dobrobytu, ani zaszczytu" — ogarnęło nietylko b. zabór rosyjski, gdzie dawniej sędziowie wszystkich stopni byli uważani za dygnitarzy, lecz również i inne dzielnice, nie wyłączając Małopolski, pomimo, że tam sędziów, jak wiadomo, zbytnio nie honorowano.

Przyczyny tego zniechęcenia, powodującego exodus zdolniejszych prawników i, co zatem idzie upadek wymiaru sprawiedliwości w Polsce, szukać należy wbrew panującej opinji, nietyle w notorycznie znanym fakcie złego uposażenia stanu sędziowskiego, ile w systematycznem i ciągłem upośledzaniu oraz poniżaniu tego stanu przez pewne sfery administracyjne".

Człowiek czyta i przeciera oczy.... Groźne niebezpieczeństwo, jeśli nie rozpadnięcia się, to całkowitego upadku powagi sądownictwa polskiego... Sędziowie są zniechęceni... Poniżanie stanu sędziowskiego przez administrację...

Głos publicysty może jeszcze zginąć w powodzi tylu utyskiwań pracy ale myśli powyższe płyną z najwyższych źródeł powagi Rzplitej: z grona ludzi stojących na straży polskiego prawa.. Publicystyka i prawnictwo łącznie wołają o pomoc w niebezpieczeństwie, bo może być za późno.

Uposażenie sędziów jest niżej wszelkiej krytyki. Znany nam jest wypadek że sędzia sądu okręgowego w Łodzi nie przyszedł na posiedzenie, bo nie miał... butów. Sędziowie, obarczeni troską o chleb powszedni, nie wiedzący jak ubrać siebie i dzieci, zgorzkniali ciągłym borykaniem się o to, jak za marne pensyjki dotrwać i dożyć do końca miesiąca, nie mogą być dobrymi sędziami, posuwającymi się naprzód za postępem nauki. Sprawiedliwość polska nie może chodzić bez butów, z wydartemi łokciami i o pustym żołądku.

Ale mało tego jeszcze. Upośledzenie sądownictwa pod względem uposażenia idzie w parze z systematycznym poniżaniem jego powagi w oczach społeczeństwa. Oto co czytamy dalej w memorjale:

„Przy wszelkich uroczystościach narodowych lub politycznych, obchodach, rautach lub obiadach urzędowych nawet sędziów, zajmujących najwyższe stanowiska, bądź się pomija, bądź się wyznacza im niewłaściwe miejsca.

Znany jest wypadek, niestety nie odosobniony, gdy w mieście o cztery godziny drogi od stolicy, podczas pewnej uroczystości p. starosta wyznaczył prezesowi sądu okręgowego 7-me miejsce przy stole. To też trudno się dziwić, że wśród sfer sądowych powstają projekty niebrania zupełnie udziału w żadnych obchodach i uroczystościach, by swego stanowiska na podobne poniżenie nie narażać.

Na zjeździe prezesów sądów okręgowych wymieniano, pomiędzy innemi, starostę, który, udzielając uprzejmie samochodu każdemu urzędnikowi, zaproponował prezesowi, człowiekowi staremu, by na wyjazdową sesję sądu jechał w natłoczonej do niemożliwości furze, z której korzysta, bijąc się o miejsca, tylko najbiedniejsza ludność miasteczkowa.

Przykład idzie z góry, to też podobne lekceważenie stanu sędziowskiego udziela się nawet i niższym funkcjonarjuszom"

Są to rzeczy wprost oburzające wręcz nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe Coś niecoś możnaby o tym powiedzieć i w Łodzi...

Trzeba nareszcie wskazać właściwe miejsce wysuwającej się zbytnio naprzód administracji i unormować rzecz prawnie. Zupełnie słusznie uchwalili na zjeździe swym sędziowie i prokuratorzy, iż w wypadkach reprezentacyjnych prezes sądu najwyższego równy jest prezydentowi ministrów i marszałkom sejmu i senatu, a na prowincji wojewoda równy — prezesowi sądu okręgowego.

Powaga i szacunek społeczny dla sądów zależne są w wielkiej mierze od uposażenia sędziów i należytego traktowania ich w państwie. Trzecim czynnikiem jest niezależność moralna sędziów i ich apolityczność przy ferowaniu wyroków. Dwa pierwsze postulaty muszą być przeprowadzone przez rząd i ciała ustawodawcze. Trzeci zależy wyłącznie od samego sądownictwa. Im sądy dalej trzymają się od polityki, tym wyższy jest ich autorytet w państwie.

Społeczeństwo, które w pierwszym rzędzie zainteresowane jest w powadze sprawiedliwości, musi wywrzeć nacisk na rząd i Sejm, aby położono wreszcie kres praktykom administracyji.

Na drodze rozwoju demokratycznego Polski będzie to i musi być krok wielki i ważny.

Czesław Ołtaszewski.

Przed laty trzydziestu czterema.

Stuletni obchód rocznicy 3 maja w r. 1891.—Hołd Warszawy.— Co robił oberpolicmajster Kleigels. — Kozacy i żandarmi. — Aresztowania w ogrodzie Saskim.

Około godziny 11-ej przed południem wypełnił się kościół św. Jana w Warszawie. Nie było w tem nic dziwnego, był to bowiem dzień niedzielny. Zwracała uwagę tylko znaczna liczba studentów uniwersytetu i wogóle młodzieży. Po nabożeństwie część młodzieży grupkami po kilku udała się przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Śiwat i Aleje Ujazdowskie do ogrodu botanicznego. Na ulicach ruch był neiwielki, gdyż w obawie zaburzeń wielu mieszkańców powstrzymało się od wychodzenia na miasto.

Studenci przybyli do ogrodu botanicznego, z odkrytemi głowami obeszli szczątki pamiątkowej kaplicy i, powróciwszy przez Aleje Ujazdowskie, rozeszli się na placu Trzech Krzyży. Wieczorem około godz. 6-ej, gęsty tłum zebrał się w Alejach Ujazdowskich około ogrodu botanicznego. Zachowanie się tłumu było zupełnie spokojne. Kilkaset osób weszło parami do ogrodu i przechodziło koło ruin kapliczki, zdejmując czapki i kapelusze. Panie składały bukieciki. Oberpolicmajster Kleigels, w asystencji komisarza, przypatrywał się tej demonstracji spokojnie, wzywając tylko czasem do rozejścia się.

Około godz. 8-ej tłumy publiczności skierowały się z powrotem ku miastu. — Policja nie stawiała przeszkód. Gdy pochód zbliżał się do zamku, oberpolicmajster Kleigels wezwał do rozejścia się. oświadczając, że użyje siły... Wkrótce zjawili się na mieście kozacy...

Część pochodu skierowała się na plac Teatralny, poczem, po ukazaniu się kozaków, weszła do ogodu Saskiego. Ogród zamknięto i dokonano licznych aresztowań. Aresztowano również późnym wieczorem młodzież na ulicach, liczbę aresztowanych podawano na sto kilkadziesiąt osób.

Urzędowy opis manifestacji w dniu 3 maja roku 1891, pomieszczony w „Warszawskim Dniewniku", brzmiał jak następuje:

„Zapowiedziany przez zalewające Królestwo Polskie proklamację dn. 21-go kwietnia, a nowego stylu 3-ci maja... nie przedstawiał w Warszawie wczesnym rankiem nic niezykłego ze strony ludności polskiej. Dzień ten niedzielny, wypadający jednocześnie z dniem wielkanocnym ludności prawosławnej, niczem się nie odróżniał od innych świąt polskich. Za pośrednictwem agentów stało się wiadomem, że demonstrację rozpoczną studenci uniwersytetu warszawskiego w kościele św. Jana. Około godz. 11 przed południem zaczęli się oni istotnie tam zbierać, wchodząc do kościoła po 2—3 umieszczając się w trzech punktach między publicznością. W przybliżeniu zebrało się ich około 70, w tej liczbie byli również wychowańcy instytutu weterynarji. Taka sama w przybliżeniu liczba studentów zebrała się w kościele Panny Marji. Po skończeniu nabożeństwa skierowali się oni... ku ogrodowi botanicznemu, mieszając się z publicznością, wychodzącą z kościołów. W tym czasie z ulic Wilczej, Pięknej i Instytutowej zaczęli jeszcze liczniej ukazywać się... kierując się niewielkimi grupami do ogrodu botanicznego. Wchodzili grupami nie większymi nad pięciu i kilka razy w milczeniu, z odkrytemi głowami, obeszli znajdujące sę w końcu ogrodu zwaliska kaplicy, której początek budowy, według wiadomości miejscowej przypadł jednocześnie z konstytucją dn. 3-go maja roku 1791 (!). Do studentów przyłączyło się kilku starszych gimnazystów, oraz damy, znajdujące się w ogrodzie, które w szczeliny ruin kładły bukieciki. Następnie wszyscy podzielili się na partje i od placu św. Aleksandra rozeszli się w różne strony. Około godz. 5-ej popołudniu w Alei Ujazdowskiej przy masie spacerującej tam publiczności znowu pokazały się grupy studentów. Wchodzili do ogrodu botanicznego i wchodzili partjami. Do nich przyłączyły się osoby prywatne, uczniowie i damy. Zaczęli znów partjami obchodzić zwaliska, odkrywając głowy, a damy składając bukieciki. Pomocnik komisarza wezwał tłum do rozejścia się, lecz dopiero po przybyciu p. policmajstra i po usilnych przestrogach z jego strony... zaczęto się rozchodzić. Po drodze ku placowi św. Aleksandra czytano jakieś notatki litografowane, a oddając je jeden drugiemu. Po odejściu tłumu na ławce znalazł się naprzeciw ruin napis czerwonym ołówkiem: „Konstytucja i rewolucja", wśród kwiatów w szczelinach — metalowe listki laurowe z czapek gimnazjastów. Tłum studentów w liczbie 100 skierował się w asystencji masy publiczności na plac Zamkowy z widocznym zamiarem wejścia do kościoła św. Jana. Tam oberpolicmajster ponownie wezwał tłum do rozejścia się i jednocześnie wobec rozpoczynającego się zmroku, wezwano sotnię kozaków. Tłum skierował się na pl. Teatralny ku ogrodowi Saskiemu, a po ukazaniu się kozaków rozproszył się, ale znaczna jego część ukryła się w ogrodzie Saskim, gdzie też zatrzymano 32 osoby, co do których prowadzone jest śledztwo administracyjne".

Tak wygląda rocznica konstytucji 3 maja w Warszawie przed 34 laty... przynajmniej w rosyjskiem oświetleniu oficjalnem.

W r. 1916 w ogrodzie botanicznym staraniem i asumptem uniwersytetu warszawskiego wmurowano tablicę pamiątkową.

Zderzenie pociągów we Florencji.

Ekspres rzymski najechał na pociąg osobowy.

Rzym, 2 maja.

Na dworcu kolejowym we Florencji pociąg expressowy, dążący z Rzymu do Medjolanu, zderzył się z pociągiem osobowym. Z pośród pasażerów 7 osób odniosło ciężkie rany. Lżej rannych jest kilkunastu.

Borys, car Bułgarji.

Najmłodszy i najnieszczęśliwszy monarcha

Car Borys jest z zawodu maszynistą kolejowym.—Udział jego w wojnie światowej.—„Prestołonasliednik Borys“—na torze wyścigowym.

Car Bułgarji, Borys, ma 31 lat.

Po upadku Saloników i abdykacji swego ojca został we wrześniu 1918 roku — jego następcą

Król Ferdynand uzyskał to u ententy, a za to obiecał nie mieszać się do polityki mocarstw środkowo-europejskich.

Następca tronu cieszył się wielką popularnością.

Borys, syn młodo-zmarłej Marji Luizy parmeńskiej, został wychowany przez ojca swego i macochę Klementynę belgijską. Głównym jednak wychowawcą młodzieńca był major Kutorchiew.

Borysowi wszczepiono religję ortodoksów, częściowo w tym celu, aby uczynić z niego narodowca, częściowo zaś po to, aby przeprosić rosyjskiego cesarza z dynastją. Rosyjski cesarz wymagał całkiem otwarcie tej ofiary. Wypełnienie tych życzeń — wprawiło w niezadowolenie Watykan i wiedeńskie koła dworskie.

Wielu książąt udzielnych wyjeżdżało z Wiednia, gdy miał tam przyjechać król Ferdynand.

Borys od dzieciństwa był niezwykle poważny cechę tę pogłębiły jeszcze trudy i kłopoty wojny światowej. Ojciec bowiem wtajemniczał go już wówczas w interesy rządu.

Ukończył on akademję wojskową w Sofji, — podczas wojny światowej nie chciał przyjąć dowództwa. Zjawiał się zaś na najniebezpieczniejszych pozycjach, w pierwszej linji okopów i dzielił z żołnierzami z którymi się szybko zaprzyjaźniał, wszelkie trudy i niewygody. To było podstawą jego późniejszej popularności.

Według zwyczajów niemieckiego dworu, każdy książę musi posiadać jakiś fach cywilny. Borys zapatrując się na sąsiadów kazał się **wykształcić** na **maszynistę kolejowego.**

Często przy próbowaniu nowych kawałków toru sam prowadzi pociąg.

Młody król specjalnie interesuje się naukami i sportem.

Prowadzi on życie — pełne prostoty. Dotychczas każdy obywatel miał wolny dostęp do króla Borysa — bez żadnych trudności.

Król rzadko zatrzymywał się w stolicy, po części objeżdżał wsie, — bez żadnej zbrojnej opieki, — aby zaprzyjaźnić się z ludem i poznać jego potrzeby i braki. Sądził, że może bezpiecznie złożyć skroń swą na ramieniu każdego swego obywatela. — Niestety skończyło się to beztroskie uczucie.

***

Pewien były oficer austrjacki wspomina w następujący sposób swe spotkanie z królem Borysem w czasie wojny europejskiej. Towarzystwo wysoce feodalne, zamknięte dla intruzów, każdy z zaproszonych posiada conajmniej koronę dziewięciopałkową.

Jestem jedynym „tylko oficerem" w tym wytwornym towarzystwie, lecz zato wprowadzonym przez magnata, wielkiego konjuszego, właściciela pięknej stajni wyścigowej, Mikołaja Scemere, a więc jestem dobrze widziany.

Uwagę moją pochłaniają dwaj wysmukli młodzieńcy o delikatnej budowie: starszy z nich posiada najwyżej lat dwadzieścia. Każdy ich gest zdradza wytworną skromność i czarującą uprzejmość jaką tylko najlepsze wychowanie czyni drugą naturę.

Nastrój w towarzystwie tak podniosły, jak nigdy jeszcze od chwili prowadzenia wojny. Absolutna pewność zwycięstwa.: Mackensen przebył przy pomocy jednej armji austrjackiej, jednej niemieckiej i dwuch bułgarskich całą Serbję i Macedonję. Po dwuch latach ciężkich ofiar i rozczarowań grzmią szyny pod ciężarem huczącego Orient-expressu, który mknie znów z Berlina poprzez Wiedeń, Budapeszt, Belgrad i Sofję do Konstantynopola. Cóż za triumf dla czterech mocarstw sprzymierzonych!

Król Ferdynand Bułgarski został mianowany marszałkiem honorowym cesarsko-królewskiej armji. Zwycięstwo jest zupełnie pewne!

Obaj uprzejmi i wytworni młodzieńcy, którzy pochłaniają moją uwagę — to następca tronu, książę Borys i jego o dwa lata młodszy brat Cyryl.

Pan Scefere cieszy się wysoką przyjaźnią ich ojca jeszcze z czasów, gdy był on zwykłym księciem koburgskim i podczas służby wojskowej w armji austrjackiej zapałał sympatją do węgierskiego magnata, króla sportsmnenów.

Twarz księcia Borysa, cechuje, mimo młodości, pewna powaga. Scemore sądzi, że nosi on wciąż jeszcze żałobę po młodo zmarłej matce, księżniczce parmejskiej, bliskiej krewnej późniejszej cesarzowej Zyty. Rysy księcia wykazują miękkość i delikatność domu parmenskiego. Nos jego jest znacznie delikatniejszy i prostszy w zarysie niż wyrazisty nos jego ojca Ferdynanda.

Pan Seemere zadaje księciu aktualne pytanie na temat wojny i podkreśla szczęśliwy bieg wypadków.

Książę Borys staje się rozmowniejszy niż dotąd i żaczyna opowiadać o niektórych wrażeniach i przeżyciach.

Prowadził prawe skrzydło armji Mackensena w Dobrudży i musiał łamać silny opór armji nieprzyjacielskiej. Jego nieprzyjaciółmi po stronie rosyjskiej było 40.000 czeskich legjonistów, którzy walczyli z nieprawdopodobnem wprost uporem.

Scemere przysłuchuje się z zachwytem opowieści. Istnieją dla tego starego magnata, pochodzącego z najstarszego rodu madziarskiego książąt de Huba tylko dwa tematy, które mogą go poruszyć: **wojna i koń pełnej krwi.**

Uśmiecha się łaskawie. Nagle jakaś myśl rozjaśnia mu oblicze. Wpadł na genjalny sposób zadokumentowania młodemu księciu swej wdzięczności za jego czynny udział w zwycięstwach armji i ten najpopularniejszy właściciel stajen monarchji Habsburskiej mówi ze szczerem wzruszeniem w głosie:

— Nabyłem niedawno znakomitego jednolatka najwyższej klasy, który według wielkiego prawdopodobieństwa będzie pierwszorzędnym faworytem. **Temu najlepszemu koniowi dam imię Waszej Królewskiej Wysokości i nazwę go: „Prestołonaslednik Borys“.**

Następca tronu spogląda na pana Scemere, skłania lekko głowę i uśmiecha się z właściwą mu czarującą uprzejmością.

***

Półtora roku później. W listopadzie, 1917 r. otrzymuję list z jokej - klubu:

„Drogi Przyjacielu! Proszę przyjść w czwartek, 8 listopada do mojej loży. **Biegać będzie „Prestołonaslednik Borys“** — wygra napewno Scemore.

Na życzenie pana Scemore zjawia się w jego loży w czwartek, 8 listopada we Frendeman, gdzie zebrali się zwykli goście wielkiego sportsmena: hrabia Rudolf Kinsky, champion w jeździe panów Austrji i Anglji oraz stary lekarz naczelny, generał, kawaler orderu Maltańskiego, radca dworu, Jurie.

W głównym biegu wygrywa w najlepszej formie „Prestołonaslednik Borys“ na którym jedzie najlepszy jockey Scemere'go, japończyk, Akaski.

Scemere jest wzruszony i powiada: „Muszę zaraz zejść i kazać telegrafować do następcy tronu Borysa, do Sofji, że **jego imiennik odniósł i tutaj, na polu wyścigowem. Frendeman, świetne zwycięstwo.**

***

Osiem lat później.

Jedynie dzięki zbiegowi okoliczności uniknął w tym tygodniu śmierci młody król Bułgarji, Borys. Przytłoczony troskami politycznemi włada na tronie ojca, patrząc z niepokojem w przyszłość.

Halt! trochę wolniej!

Zbyt szybkie tempo życia naszego jest przyczyną przedwczesnej śmierci.

Spróbujmy żyć nieco spokojniej!

Człowiek dzisiejszy niema czasu. Tyle ma spraw do załatwienia, tyle różnorodnych koncepcji przewija mu się przez głowę, tyle kłopotów zatruwa mu życie!

Z łóżka wprost do stołu na śniadanie, przerzuca okiem gazetę, pędzi do biura, rozpychając się na ulicy, pracuje nerwowo, spieszy się na obiad, który zjada szybko, znowu do biura, wieczorem wpada do teatru lub do kawiarni — wreszcie zmęczony, wyczerpany kładzie się do łóżka, śpiąc niespokojnym, urywanym snem

Nazajutrz znowu to samo. Brak mu czasu na wypoczynek fizyczny i umysłowy, nie może znaleźć odpowiedniej pory na zastanowienie się nad sobą, na pogłębienie samego siebie. Nawet niedziela, nawet święto przechodzi szybko, niespostrzeżenie.

Są ludzie, którzy od urodzenia przyzwyczaili się do szybkiego tempa życia i na których ten sopsób spędzania czasu nie wpływa wyczerpująco, są jednak tacy, którzy padają ofiarą wirującego pędu dni, którzy giną przedwcześnie wskutek przepracowania, dotknięci nerwową chorobą.

Szalone tempo życia ma również wpływ na sposób mówienia i gesty spółczesnego człowieka.

Wytwarza sie dziwna atmosfera niepewności, wszystko kipi i drga, pędzi na oślep — zdawałoby się, że cały świat spada w przepaść z zawrotną szybkością.

Statystyka zdrowia w New Jorku wykazała że w **czasach powojennych wzmogła się ilość wypadków śmierci wskutek ataków sercowych.**

Amerykanin, który może służyć za wzór człowieka nerwowego, żyje w ciągłym pośpiechu, nie umie inaczej wchodzić na schody, jak przeskakując kilka stopni odrazu.

Nawet odpoczywając, ludzie nie zużytkowują należycie czasu, czytają książki, które trzymają umysł w ciągłem napięciu i szarpią nerwy.

Wielka ilość nagłych zgonów, których przyczyny nie są nikomu znane, wypływa właśnie z tego nerwowego trybu życia, z chęci wykorzystania drogiego czasu kosztem własnego zdrowia.

Zdarza się bowiem bardzo często, że człowiek, który wyszedł, a raczej wybiegł z domu zupełnie zdrów, czuje nagle na ulicy, że brak mu tchu, nie może zaczerpnąć powietrza, serce przesetaje mu bić — i po chwili karetka pogotowia odwozi go do trupiarni.

Można byłoby zaprowadzić nawet w tej dziedzinie pewne środki zaradcze, gdyby człowiek był mniej krótkowzroczny i dbał przedewszystkiem o własne zdrowie.

Chodzi bowiem o to mianowicie, ażeby nie zostawiać wszystkiego na ostatnią chwilę.

Sprobujmy w dalszym ciągu po obiedzie należć dziesięć minut na odpoczynek, siedząc spokojnie na kanapie lub krześle, co wpływa dodatnio na trawienie i ogólny ustrój nerwowy człowieka.

Lepiej się również śpi i o wiele spokojniej, gdy kładziemy się do snu mniej zdenerwowani, mniej zmęczeni gorączką życia i zbytecznego pośpiechu.

Sanacja w tej dziedzinie życia wpłynęłaby stanowczo na zmniejszenie się nagłych wypadków śmierci i długotrwałego życia.

Można byłoby również przeprowadzić analogję, między sposobem życia spółczesnego a psychiką młodego pokolenia.

Jest to już rzeczą psychjatrów, którzy z łatwością mogą stwierdzić, że sensacyjne zbrodnie, jakie mają miejsce w gorączkowych środowiskach wielkomiejskich pochodzą właśnie z przeciążonych pracą nerwów, mających ścisły związek z ustrojem psychicznym człowieka.

Dr. A. L.

Człowiek z budki suflerskiej

zasługuje częstokroć na oklaski nie mniej, niż aktor na scenie.

Człowiek z budki suflera zajmuje dziwne stanowisko w życiu teatralnem nigdy nie ma powodzenia u publiczności ani nawet u artystów na scenie.

Naogół jednak nikt z aktorów nie chce drzeć z nim kotów, gdyż sufler bardzo często może go wyratować z przykrej sytuacji w czasie przedstawienia.

Sufler jest dla aktora jedynym człowiekiem, który go może doprowadzić do wściekłości nie przez gadatliwość, lecz odwrotnie — z powodu uporczywego milczenia.

Dla publiczności sufler jest człowiekiem obojętnym. Jest on tylko niezbędną sprężyną w organizacji teatralnej i czynność jego polega na mechanicznym wypowiadaniu z rękopisu tych samych słów, które po sekundzie spłyną ze sceny na widownię.

Wymagania, jakie stawia się suflerom przy zawieraniu kontraktów, są bardzo szczupłe. Sufler musi umieć czytać i to wszystko.

Inaczej jednak ma się sprawa z suflerem w operze — tam wymaga się od niego prócz umiejętności czytania rękopisów — muzykalności Włosi na ten warunek kładą specjalny nacisk do tego stopnia nawet, że **rolę suflera obejmuje tam zwykle kapelmistrz,** który nosi tytuł „maestro susituto“.

Nazwisko jego stale figuruje na wszystkich programach i kto bacznie obserwuje budkę suflera, może zauważyć krótką pałeczkę, wysuwającą się nazewnątrz i nadającą rytm solowym śpiewom artystów.

W Niemczech natomiast tego rodzaju skrupulatność jest zaniechana, tamtejszy sufler dba tylko o to, ażeby śpiewak nie omylił się co do tekstu śpiewanej arji.

Opera wiedeńska posiada znakomitego w całym kraju suflera — specjalistę, który cieszy się powodzeniem i sławą nietylko wśród kolegów aktorów, ale nawet wśród publiczności.

Maks Blau — tak brzmi jego nazwisko — **doprowadził suflerstwo do perfekcji, człowiek ten wynajduje do każdej opery odrębny styl, inny sposób podpowiadania.**

— „Najłatwiejsze są dla mnie opery Wagnera — powiada Blau — Tam wszystko toczy się w wolnem tempie, bez nagłych skoków, na wszystko można znaleźć dosyć czasu, nie trzeba się spieszyć i w czasie pauzy między jedną arją a drugą można podszepnąć artyście kilkanaście zdań odrazu. Prócz tego, opery Wagnera są najłatwiejsze do opanowania pamięciowego roli. Główna rzecz przy podpowiadaniu polega na akcentowaniu odpowiednich sylab, z których aktor domyśla się końcówek wyrazów, przyczem podpowiadanie może odbywać się w bardzo szybkiem tempie.

Najtrudniejsze są dla suflera opery Mozarta. Wystarczy porównać pierwszy lepszy ustęp z libretta „Don Juana“ lub „Figara“ z monologiem opery Wagnera, by odrazu dostrzec różnicę. Można się bardzo łatwo omylić, jakaś śrubka może pęknąć w mózgu aktora, który nagle staje przed publicznością z rozdziawionemi ustami i nie może wydobyć ze siebie głosu. Jeżeli sufler w takiej chwili straci zimną krew — sztuka może przepaść. Przeszkodą w tym względzie jest jeszcze fakt, że istnieje bardzo dużo tłumaczeń oryginałów oper Mozarta — wobec czego aktorzy często plączą jeden tekst z drugim.

Sufler musi czasem podpowiadać również chórom. Jest bowiem rzeczą niewykluczoną, że gdy ktoś z chóru sfałszuje tekst, koledzy pójdą w jej ślady i cały chór zboczy z tematu.

Najtrudniejszą sprawą dla suflera jest arja, składająca się z kilku strof.

Laik mógłby pomyśleć, że właściwie niema nic łatwiejszego. Przy strofach łatwiej zachować rytmikę i łatwiej jest się zorjentować. Tak — ale tak samo łatwo jest omylić się co do porządku strofek. Jeżeli sufler nie zwróci uwagi, aktor może najpierw zaśpiewać trzecią strofkę, a potem drugą, może nawet połowę pierwszej zespolić przez omyłkę z końcem drugiej.

W każdym bądź razie człowiek z budki suflera ma czasem bardzo wiele trudności do pokonania i należy mu się za swą pracę część oklasków publiczności, która go nigdy nie widzi, choć często może nawet słyszy..

Bak

Tło polityczne zamachu w Kurytarzu.

Władze już są na tropie niebezpiecznych zbrodniarzy.

Szczegóły śledztwa w oświetleniu urzędowem.

Warszawa, 2 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wypadek kolejowy pod stacją Starogard zdarzył się w odległości 2 i pół klm. od stacji w kierunku Tczewa w nocy na 1 maja o godz. 23.35 z pociągiem pośpiesznym nr. 907, dążącym z Wystrucia (Instenburg) do Berlina bez zatrzymania się na obszarze Polski. **Pociąg składał się z parowozu P. K. P. prowadzonego przez obsługę polską i dziesięciu wagonów pulmanowskich towarzystwa Reichsbahn z obsługą wagonową niemiecką.** W 20 minut przedtem w tym samym kierunku przeszedł taki sam pociąg pośpieszny nr. 905. **Wypadek nastąpił w łuku i na spadku na nasypie wysokości do 8 metrów, położonym w lesie.** Wykoleiły się w kierunku stycznym do łuku, pochyliły się nazewnątrz i zaryły w skarpę zasypu **parowóz a za nim 5 wagonów.** 4 wagony ostatnie pozostały na torze.

Układ wykolejonych wagonów w linji niemal prostej za parowozem w kierunku stycznym do łuku wskazuje, że **przyczyną wypadku nie było uszkodzenie taboru albo wadliwy stan toru, lecz że nastąpiło tu wyskoczenie z szyn całej pierwszej części pociągu.** Ślady, spostrzeżone na szynach i podkładach wykazują, że **szyny zostały rozkręcone w miejscach styczności,** a koniec toru w całości przesunięty na zewnątrz łuku ku skarpie.

Znaleziono w pobliżu i ukryte w lesie lewar wozowy i słupek drewniany, śladami odcisków, przypadającemi do takich samych śladów na torze, były niewątpliwie narzędziami do wykonania tego przesunięcia przez sprawców, widocznie obznajmionych z techniką budowy toru.

Przyczyną wykolejenia pociągu nr. 907 jest niewątpliwie **zamach zbrodniczy,** a zastosowanie w tym wypadku przesunięcia całego toru lewarem świadczy **o inteligentnem kierownictwie technicznem.** Albowiem zbyt złożona na pierwszy rzut oka manipulacja przesunięcia całego toru lewarem, opartem o skrajną szynę toru sąsiedniego, jest w istocie rzeczy wobec konstrukcji toru i podsypki z tłucznia dalego prostszą i szybszą, niż zluzowanie i wygięcie podyńczej szyny.

Znaleziony lewar wymagał do przeniesienia i użycia przynajmniej dwuch ludzi. Należy zaznaczyć, że **manipulacja przesunięcia szyn przy pomocy lewaru nie wymagała dłuższego czasu, niż 20 minut,** dzielących przejazd pociągów pośpiesznych nr. 905 i 907. Systematyczne powtarzanie zamachów na pociągi pośpieszne i celowe ich przeprowadzanie zdają się wskazywać na to, **organizacja ich idzie z jednego ośrodka** za czem przemawia również ostatni zamach dokonany na terenie tak aktualnym pod względem politycznym jak t. zw. „korytarz polski" i wykolejenie w nim pociągu niemieckiego.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dyrekcji gdańskiej **właściciel lewaru, znalezionego opodal miejsca katastrofy w lesie został aresztowany.**

Szczegółowe dochodzenie służbowe i techniczne prowadzone jest przez komisję ministerjalną, delegowaną z Warszawy. Śledztwo sądowe prowadzi władza prokuratorska.

Minister kolei zwołał na dzień 4-go maja konferencję prezesów dyrekcji kolejowych z udziałem przedstawicieli władz bezpieczeństwa, celem przeprowadzenia rewizji obecnego stanu służby obchodowej na P. K. P. Rewizja **ta pójdzie w kierunku wzmocnienia służby obchodowej na polskich linjach kolejowych.**

Warszawa, 2 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z dyrekcji kolei gdańskich, śledztwo prowadzone w sprawie katastrofy kolejowej pod Starogardem w korytarzu polskim, wykryło bardzo **ważny szczegół, który może naprowadzić na ślad sprawców zamachu.** Mianowicie, lewar oraz słupki, przy pomocy których dokonano zbrodniczego zamachu, pochodzą z majątku Koszki, należącego do niejakiego Wärtza, skąd miały być, według zeznań administratora majątku, skradziono w czasie od 26 do 29 zm. Jak wiadomo, lewar i słupki znaleziono opodal miejsca katastrofy w lesie.

Z 11 pozostałych w szpitalu w Starogardzie ciężko rannych pasażerów wy kolejonego pociągu, 2 zmarło w dniu 1 bm. Są to dr. Neumann z Berlina i p. Hartmann z Insterburga. Zwłoki zabitych w katastrofie pasażerów odstawiono dnia 1 bm. o godz. 21 do Magdeburga.

Ministerjalna komisja śledcza znajdowała się jeszcze dnia 2 bm. po południu na miejscu katastrofy, kontynując śledztwo.

Zagaszenie paleniska zmniejszyło katastrofę.

Gdańsk, 2 maja.

Katastrofa kolejowa pod Starogardem przybrałaby niewątpliwie o wiele groźniejsze rozmiary, gdyby nie przytomność umysłu maszynisty i palacza. Pierwszym ich czynem było ugaszenie ognia w palenisku lokomotywy, przez co zapobiegli wybuchowi kotła.

Komunikacja pod Starogardem normalna.

Gdańsk, maja

Według informacji dyrekcji kolejowej w Gdańsku, uszkodzenie toru kolejowego, a ruch kolejowy, który dotąd odbywa się na jednym torze, przywróco ny będzie dzisiaj do normy

50 tysięcy złotych nagrody.

Warsz. kor. „Republiki" telefonuje: Poszukiwania sprawców strasznej katastrofy pod Starogardem prowadzone są z niezwykłą energją.

Ślady spostrzeżone na szynach i podkładach wykazują, że szyny zostały rozkręcone w miejscach styczności, a koniec toru w całości przesunięty na zewnątrz łuku ku skarpie.

Według ostatnich wiadomości otrzymanych z dyrekcji gdańskiej właściciel lewaru znalezionego opodal miejsca katastrofy w lesie został aresztowany.

Pan minister kolei w porozumieniu z władzami sądowemi wyznaczył nagrodę w sumie 50,000 złotych za wykrycie sprawców zbrodniczego zamachu.

Polityczna gra prasy niemieckiej.

Gdańsk, 2 maja.

Niemiecka prasa gdańska, podając zamach zbrodniczy, jako ustaloną przez władze polskie przyczynę katastrofy, pisze ze zdziwieniem, że jest to trudne do uwierzenia, bowiem **na dwadzieścia minut przed pociągiem, który uległ wykolejeniu, przejechał szczęśliwie inny pociąg.**

Berlin, 2 maja.

Prasa niemiecka podaje całe kolumny o katastrofie kolejowej pod Starogardem, zamieszczając **opisy naocznych świadków katastrofy. Najciekawsze jednak są komentarze, podawane** tę prasę.

Konserwatywny „Der Tag" podaje opis linji, biegnącej przez korytarz pomorski, którą opisuje jako **zaniedbaną i pełną niebezpieczeństw, dodając, że nadzór techniczny jest bardzo niedostateczny na tym odcinku. Również** atakuje pismo to urzędników celnych. W końcu dziennik zamieszcza **inne dotyczące deficytu kolei polskich, zaznaczając, że przy takiej gospodarce deficytowej wczorajsza katastrofa nie jest rzeczą dziwną.** Komentarze te, jak również komentarze, ogłoszone przez „Deutsche Allgemeine Zeitung", mówiące o **odszkodowaniach rządu polskiego dla rodzin i ofiar katastrofy** — są redagowane przez rząd i sfery nacjonalistyczne, które **pragną wykazać zagranicy za wszelką cenę, że korytarz pomorski ze względu na „niedbałą gospodarkę polską" jest nie do utrzymania.**

Gdańsk, 2 maja.

Agencja Wschodnia.

Chociaż nacjonalistyczno- niemiecka prasa gdańska rozpoczęła już agitację propagandową z powodu wypadku pod Starogardem, twierdząc, w ślad za prasą niemiecką, że **przyczyna katastrofy leży w złej gospodarce kolejowej w Polsce,** to jednak „Danziger Allgemeine Zeitung", mimo wczorajszych napaści, w numerze dzisiejszym podaje **oświadczenie wysokiego urzędnika policji gdańskiej Muhl'a, który stwierdził, osobiście będąc obecnym na miejscu katastrofy, że przyczyną jej był zamach zbrodniczy, wyrażający się w rozkręceniu śrub przy połączeniach szyn i rozsunięciu ich.**

Śledztwo w sprawie katastrofy trwa w dalszym ciągu, szczegóły jego jednakże są dotychczas trzymane w tajemnicy.

Ministrowie francuscy wizytują amb. Chłapowskiego

Paryż, 2 maja.

Polska Agentja Telegraficzna.

Zgodnie z protokularnym zwyczajem, według którego członkowie nowego gabinetu składają wizytę ambasadorom, akredytowanym przy rządzie francuskim, ambasador Chłapowski przyjął w dniu 30 kwietnia i 1 maja wizyty prezydenta rady ministrów Painlevego, ministrów Caillaux, marynarki Emila Borela, pracy Durfour oraz handlu i przemysłu Chaumeta. Minister Briand złożył już poprzednio wizytę ambasadorowi Chłapowskiego. Prezydent rady ministrów odbył z ambasadorem Chłapowskim dłuższą rozmowę na temat różnych kwestji aktualnej polityki zagranicznej.

Polsko-czeska umowa kolejowa.

Warszawa, 2 maja.

W wykonaniu umowy kolejowej czesko-polskiej, podpisanej dnia 23 b. m. w Warszawie, wchodzą w życie z dniem 1 maja r. b. zmienione opłaty kolejowe na przywóz węgla polskiego do Austrji i Czechosłowacji oraz tranzytem przez te kraje. Również od tej daty będą miały zastosowanie ulgi taryfowe, przyznane przez wymienioną umowę transportom tranzytowym, idącym z Czechosłowacji przez Polskę.

SPITZBERG — SVALDARO.

Według nowego projektu rządu norweskiego Spitzberg zostanie wkrótce przemalowany na Svaldaro.

Pierwsze kroki prez. Hindenburga

PRZYGOTOWANIA DO UROCZYSTOŚCI W STOLICY.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 2 maja.

Nowy prezydent Niemiec, Hindenburg, przybywa w dniu 11 maja do Berlina. Uroczystości w Reichstagu odbędą się przy udziale zaproszonych gości, oraz całego korpusu rządowego.

W związku z przybyciem Hindenburga policja berlijska już od kilku dni zarządziła szereg ostrożności, mających na celu ochronę osoby nowego prezydenta.

Wiedeń, 2 maja.

Polska Agencja Telegraficzna.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Berlina: Hindenburg przybywa do Berlina w poniedziałek dnia 11 bm., zaś dn. 12 bm. odbędzie się uroczyste zaprzysiężenie. Odprowadzony przez szwadron kawalerji uda się Hindenburg do pałacu prezydenta, gdzie zostanie przyjęty zastępcę prezydenta Rzeszy Simonsa.

Dnia 14 bm. odbędzie się przyjęcie ciała dyplomatycznego.

MEISSNER POZOSTAJE.

Polska Agencja Telegraficzna.

Berlin, 2 maja.

Hindenburg zgodził się na pozostawienie sekretarza stanu Meissnera, co wywołało wielkie oburzenie w kołach prawicowych, z tej strony bowiem wysuwano na to stanowisko barona Geyla, zagorzałego nacjonalistę, b. komisarza plebiscytowego w Prusach Wschodnich, który znany jest jako hakatysta, pozostający w bliskich stosunkach z nacjonalistycznemi organizacjami Niemiec, jak Stahlhelmem, związkiem młodzieży niemieckiej (Jundeutscherenden), z Vaterlandsverband'em i innymi.

Baron Geyl był ściśle zaprzyjaźniony z szefem gabinetu cesarskiego, von Bergmaxim.

DYNASTJA HINDENBURGÓW.

Agencja Wschodnia.

Berlin, 2 maja.

Jak nas informują z kół dobrze poinformowanych, Hindenburg zamierza mianować syna swego, majora von Hindenburga, swym przybocznym adjutantem.

AUSTRJA CIĄŻY KU RZESZY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Wiedeń, 2 maja.

Na wszechnicy tutejszej odbyła się dzisiaj wielka manifestacja za przyłączeniem Austrji do Niemiec.

W manifestacji tej wzięli udział nietylko studenci, lecz także profesorowie wyższych zakładów naukowych.

„TO NIE PRZESTRASZA ICH".

Agencja Wschodnia.

Londyn, 2 maja.

Dzienniki wyrażają opinję, że rokowania w sprawie paktu bezpieczeństwa mimo niekorzystnego nastroju, wyłonionego przez wybór Hindenburga, będą trwały w dalszym ciągu.

Francuska bojówka komunistyczn za moskiewskie pieniądze.

Paryż, 2 maja.

„Le Matin" stwierdza, że dokumenty znalezione ostatnio w czasie rewizji do konanych w kołach komunistycznych, dostarczyły dowodów o istnieniu wojskowej organizacji komunistycznej, złożonej z 800 ludzi, uzbrojonych w automatyczne pistolety.

Ze wzmiankowanych dokumentów wynika również, że bojówka otrzymała z Moskwy drogą na Amerykę 200 tysięcy dolarów. Sumę tę rozdzielono pomiędzy poszczególne osoby, które dawały pokwitowania na otrzymane pieniądze.

Kto wesprze cesarzową Zytę?

Węgry chcą, ale czy im Liga Narodów pozwoli?

Londyn, 2 maja.

Konferencja ambasadorów ma otrzymać od rządów sprzymierzonych **instrukcję, zlecającą zajęcie się położeniem finansowem eks-cesarzowej Zyty.**

Istnieje plan, według którego **państwa sukcesyjne, które powstały po rozbiciu monarchji austro-węgierskiej, miałyby się przyłączyć finansowo do płacenia pensji ekscesarzowej i jej dzieciom.**

Gdyby Węgry nosiły się z zamiarem wypłacenia tego rodzaju pensji, bez współudziału państw innych, zmuszone byłyby **zwrócić się do generalnego komisarza Ligi narodów o pozwolenie.**

Z innej strony donoszą, że w tym wypadku **chodzi tylko o dochody ze skonfiskowanych dóbr cesarskich.**

Mężowie-pantoflarze, cieszcie się!

Żony nasze ubierają się taniej aniżeli ich babki.

Typ męża, narzekającego na zbyt wielkie wydatki żony jest tak stary jak świat Być może Adam nie narzekał na zbytkowne szaty Ewy, ale już wszyscy jego potomkowie, których połowice przykrywały nagość swego ciała czemś więcej, aniżeli listkiem figowym, uskarżają się, jak historja długa i szeroka, na zbytkowność szat niewieścich. Ta bolączka rodu męskiego przetrwała do dzisiejszych dni i wciąż słyszy się nieszczęśliwych małżonków, którzy wytykają swym legalnym i nielegalnym towarzyszkom życia wybujałe ambicje co do garderoby, rujnujące nawet najzasobniejszą kieszeń.

— Patrz, jakie nasze babki były skromne i jak mało wydawały na stroje, a przecież pięknie się ubierały — mawia rozżalony pan domu któremu żona przedstawia po raz dziesiąty nieuregulowany rachunek krawcowej.

Ciekawą rzeczą jest się zastanowić, czy nasze babki istotnie mniej wydawały na t. zw. „łachy" od naszych spółczesnych kobiet. Czy rzeczywiście niewiasta, pragnąca ubrać się od stóp do głowy w 1925 roku, więcej wyda na garderobę, aniżeli modnisia z 1875 r.

Obliczmy i porównajmy.

Właśnie wpadła mi do ręki stara pożółkła książka z wydatkami mej ciotki, słynnej elegantki swego czasu.

Przedewszystkiem musiałem się uśmiechnąć pobłażliwie, a zarazem westchnąć do ówczesnych niskich cen, cen z przed pięćdziesięciu laty. Ale jednocześnie twarz mi się wydłużyła, gdy ujrzałem te niezliczone ilości metrów, jakie zużywano wtedy na najskromniejszą suknię i najzwyklejszy kostjum.

Ale ile jeszcze drobnych rzeczy musiała posiadać strojnisia ówczesna, które dzisiaj zupełnie wyszły z użycia, a wtedy były konieczne. I powiedziałem sobie w duszy, żeby żona nie słyszała:

— A jednak o ile łatwiej jest dzisiaj uszyć sukienkę samej w domu, — wtedy było zupełnie niemożliwe.

Przed 50-ciu laty.

Rok 1875.

Wyprawa. Moja ciotka posiadała wszystkiego tuzinami, masowo...

Pozostawiła swej córce stosy wyszłej z mody i bezużytecznej bielizny. Spójrzmy, ile trzeba było wydać na jedną tylko koszulę:

2 i pół metra madapolamu po 95 dzisiejszych groszy 2 zł. 40 gr.

2 metry koronek tanio po 75 groszy — 1 zł. 50 gr.

W ten sposób różne części bielizny kosztowały wówczas:

Koszula	3 zł. 90 gr.
Majteczki	2 „ 60 „
Haleczka letnia	4 „ 30 „
Staniczek	2 „ 45 „
Halka wierzchnia z trenem	17 „ — „
Razem	30 zł. 25 gr.

Do tych rzeczy ograniczało się szycie w domu mej ciotki. Wszystko pozostałe oddawała do niedrogiej krawcowej. Oto rachunek za lepszą suknię z kaszmiru. Zużyto na nią:

6 metrów kaszmiru gładkiego po 6 zł 90 gr.

3 metry kaszmiru w kratkę po 6 zł. 90 gr.

1 metr kaszmiru na podszycia i obszycia również po 6 zł. 90 gr.

Razem 69 zł.

Pomyślcie: 10 metrów materjału 1 metr 30 szerokości... To wprost nie do wiary, a jednak...

Myślicie, że to wszystko? Bynajmniej Oprócz tych 69 zł. trzeba było jeszcze wydać na:

12 metrów jedwabnej podszewki po 3 zł. 90 gr. — 46 zł. 80 gr.

Sztywny muślin ,sznurki, fiszbiny etc. 10 zł.

Robota — 25 zł.

Ogółem więc — 150 zł. 80 gr.

Płaszcz zrobiony przez tę samą krawcową wypadł 132 zł. 85 gr.

A oto inne rachunki:

Kapelusz — 25 zł.
Gorset — 30 zł.
Spódniczka jedwabna — 25 zł.
Para bucików — 16 zł.
Para pończoch — 2 zł. 95 gr.
Para rękawiczek — 4 zł. 90 gr.
Woalka — 1 zł. 25 gr.

Dojdziemy w ten sposób do sumy 419 zł. Takiej wartości garderobę posiadała na sobie ówczesna kobieta.

Dzisiaj.

Przejdziemy teraz do kobiety nowoczesnej — model 1925.

Nie nosi ona ani gorsetu, ani trzech halek. Na bieliznę używa bardzo mało materjału i prawie zupełnie koronek. Trochę haftowanego opalu, dwie wąziutkie wstążeczki na ramionach i wygląda pięknie.

Koszula wypadnie — 10 zł.

Majteczki — 8 zł.

Lub zamiast tego „Combinaison" za 20 zł. — oto całe „dessous" dzisiejszej kobiety.

Co się tyczy sukni, jest ona tak prosta i łatwa do wykonania, że można ją sobie uszyć samej w ciągu kilku godzin. Weźmy suknię elegancką z „crepe-de-Chine":

3 metry po 13 łz — 39 zł.

Wąski paseczek, maleńki kołnierzyk, i cała suknia razem z robotą wypada naj wyżej 70 zł.

Płaszcz jest trochę droższy:

3 metry 50 sukna po 14 zł —	49 zł.
Satynkowa podszewka do połowy 2 m. 50 po 6 zł —	15 zł.
Robota —	60 zł.
Razem	124 zł.
Kapelusz bardzo porządny —	40 zł.
Pozostają jeszcze:	
Jedwabne pończochy	12 zł.
Pantofelki	40 zł.
Rękawiczki skórkowe	10 zł.

Możnaby było się sprzeczać co do tych cen. Jedni płacą drożej, inni taniej. Wziąłem ceny mniej więcej takie, za które może być kobieta nietylko ubrana, ale nawet ładnie ubrana.

I wszystko razem wynosi 316 zł. wobec 419 zł. u kobiety z przed 50 lat. A zapomnieliśmy jeszcze o turniurze i o tem, że pieniądz był wówczas więcej wart, aniżeli dzisiaj.

Powiedzą niektórzy, że suknie ówczesne były mocniejsze, ale zato prędzej wychodziły z mody, a materjał pokrajany na drobne kawałki utrudniał przeróbkę.

Tak więc można twierdzić zupełnie śmiało, iż kobieta dzisiejsza ubiera się daleko taniej, aniżeli jej babka.

That.

Rekordowe powodzenie sztuki autora włoskiego.

Z Rzymu donoszą do „Berliner Tageblatt", że już od lat dziesiątków żadna sztuka teatralna nie doznała we Włoszech tak olbrzymiego powodzenia, jak wystawiona w tych dniach w Rzymie sztuka Sembenelliego p. t. „Amorsa Tragedia" (Tragedja miłosna).

Tragedja ta rozgrywa się w średniowieczu, w okresie wczesnego renesansu, na tle sporów partyjnych, gorączkujących Pizę. Wybitna pod względem literackim i doskonale zbudowana teatralnie sztuka, której szczytem jest epizod miłosny pomiędzy członkami dwóch wrogich sobie rodów, porwała publiczność w sposób niesłychany. Fanatycznym wprost oklaskom nie było końca. Autora wywoływano 35 razy, tak, że w końcu musiał prosić, aby go oszczędzono.

Wobec tego zapewne „Tragedja miłosna" ukaże się niebawem też na scenach naszych.

JACK PAIRET.

Brzuch.

Pan Ernest miał inteligentny wyraz twarzy, głębokie, niebieskie oczy, długie wąsy i wąskie ciemne brwi.

Prócz tego człowiek ten odznaczał się wesołym charaktorem, dowcipem i nonszalancją.

Posiadając tyle zalet pan Ernest mógłby się cieszyć bardzo wielkiem powodzeniem, gdyby...

W tem miejscu dochodzimy do sedna sprawy: pan Ernest miał brzuch...

Oczywiście macie rację, brzuch posiada każdy porządny obywatel... czasem nawet mniej porządny również... ale brzuchy bywają różne.

Zazwyczaj brzuch jest tylko częścią ciała ludzkiego i nie on rządzi, lecz jego właściciel,

U pana Ernesta sprawa przedstawiała się zgoła inaczej. Początkowo brzuch odgrywał drugorzędną, mniej znaczącą rolę, ale stopniowo rozciągnął swą władzę nad innemi częściami ciała, rósł, powiększał się, zaokrąglał i nabierał coraz większego znaczenia.

A pan Ernest chudł, policzki zapadały coraz głębiej, nos wyciągał się, oczy traciły dawny blask.

Człowiek ten z konieczności nabrał szacunku dla swego brzucha i w listach do przyjaciół pisał nazwę tej części ciała dużą literą:

— „A Brzuch mój ciągle się gniewa"

Albo:

— „Chętnie napiłbym się wina, które mi pan przysłał, ale Brzuch nie pozwala mi..."

Brzuch rzeczywiście poważniał coraz bardziej. Jak ów cień w starej bajce Andersena, nie chciał grać podrzędnej roli, lecz domagał się równouprawnienia a nawet pewnych przywilejów.

Wysunął swe żądania, różniące się zasadniczo od żądań i wymogów pana Ernesta, narzucając mu despotycznie swą wolę.

Pan Ernest, naprzykład, lubiał elegancko się ubierać, według ostatniej mody, lecz Brzuch nie znosił ciasnych spodni i kamizelek, zmuszając pana Ernesta do chodzenia w odpiętej kamizelce, nie bacząc na to, że człowiek ten rumienił się ze wstydu wobec przyjaciół, którzy spotykali go w tym stanie.

Największemi względami Brzucha cieszył się szeroki hałat — ponieważ zaś niezłomna wola Brzucha górowała nad słabą wolą pana Ernesta — hałat w krótkim czasie rozgościł się na dobre w mieszkaniu.

Dawniej pan Ernest spacerował z damą swego serca w cienistej alei i tańczył z nią na dancingach.

Lecz Brzuch był wrogiem sentymentalnych komedji i tak zdecydowanie protestował, że pan Ernest musiał się zgodzić na wszelkie ustępstwa.

— Wstydź się, przyjacielu — burczał Brzuch — czy to wypada dla mnie i dla ciebie, abyśmy się zajmowali don-żuanerją?. Tylko kiszki trzęsą się we mnie — nic więcej!...

Po obiedzie Brzuch miał zwyczaj odpoczywać spokojnie na kanapie szczebiocąc dobrotliwie, jak dziecko, i biada panu Ernestowi, gdy zważywszy, że ma dopiero 30 lat, postanawiał poflirtować z piękną kobietą!

Brzuch był nielitościwy! Brykał, trząsł się, burczał tak głośno, że zagłuszał rozmowę.

Chcąc, czy nie chcąc — trzeba było się z nim liczyć.

Pan Ernest miał apetyt na ostre rzeczy. piwo, ser, mięso i dobre wino.

A Brzuch był bardzo skromny: rosołek z makaronem i kompot.

Napróżno bronił się pan Ernest. Napróżno starał się zaspokoić swój apetyt Brzuch poprostu nie chciał trawić tego, co mu się nie podobało i wyśmiewał się w dodatku:

— Ha-ha-ha!... Zobaczymy, zobaczymy!... Straw obiad beze mnie, no?...

Chytry był, jak lis! Trudno, trzeba było jeść rosół z makaronem lub manną kaszką i kompot!

Brzuch umiał postawić na swojem — charakter miał wyrobiony!

I tak było ze wszystkiem: —

Pan Ernest naprzykład interesował się polityką, lecz Brzuch uważał, że to jest niebezpieczne i zabronił.

Pan Ernest zajmował się rysownictwem, lecz przy tej czynności Brzuch nie chciał się pogodzić z niewygodną sytuacją — i rysownictwo przestało istnieć.

Pan Ernest śmiał się z pikantnych dowcipów, lecz Brzuch trząsł się przytem, co nie bardzo mu się podobało i wypowiedział wojnę śmiechowi. Od tej chwili pan Ernest mógł się tylko uśmiechać.

Wkrótce Brzuch zagarnął w swe ręce tyle władzy, że bez jego sankcji nic nie można było uczynić i pan Ernest na każdym kroku musiał prosić go o pozwolenie.

Pan Ernest, chcąc się przypodobać swemu Brzuchowi, gładził go ręką, nie zwracając uwagi na to, że ten nieprzyzwoity ruch nabrał z czasem pewnych cech przyzwyczajenia.

Wszyscy przyjaciele pana Ernesta skierowali swój czacunek i uwagę na Brzuch, ignorując właściciela.

Ostatnim razem, gdy odwiedziłem pana Ernesta, Brzuch leżał spokojnie na kanapie i trawił obiad Pan Ernest chciał powstać z kanapy, by mnie przywitać, lecz Brzuch sprzeciwił się kategorycznie temu konwenansowi.

Opowiedziałem mu ostatni dowcip, od którego ludzie pękali ze śmiechu lecz pan Ernest uśmiechnął się tylko blado.

Zacząłem opowiadać o polityce — pan Ernest westchnął cicho. Wspomniałem o teatrze — milczał.

A Brzuch burczał coraz głośniej i głośniej, aż w końcu zapomniałem zupełnie o swym przyjacielu...

Widziałem przed sobą tylko Brzuch słyszałem tylko jego głos.

Czy jest więc w tem coś dziwnego skoro skierowałem pod adresem szanownego Brzucha pytanie, dotyczące praktyczności nowego wynalazku — elektrycznych pasów?

I cóż się okazało?

Brzuch był bardzo uprzejmym, inteligentnym jegomościem — ostatnie wynalazki w dziedzinie elektryczności bardzo go interesowały. Prócz tego wiedział o wielu innych rzeczach z różnych dziedzin: o kroplach uspakajających bóle żołądkowe, o wpływie jazdy aeroplanem na żołądek, o szkodliwości erotycznych emocji, o pożytku wód mineralnych i t. d.

Brzuch był bardzo sympatycznym rozmówcą i rozmawialiśmy przeszło dwie godziny.

A pan Ernest?...

Chrapał spokojnie na kanapie nie biorąc udziału w naszej rozmowie. Po co miał się wtrącać? Brzuch już mówił za niego!

Odchodząc, uścisnąłem Brzuchowi serdecznie rękę. Ręki pana Ernesta nie zauważyłem.

Czy on ma wogóle ręce?..

Zdaje się, że Brzuch już je zarekwirował...

Tłumaczył B. F.

Wiadomości bieżące.

MAJ **3** NIEDZIELA

Dziś: Konst. 3 Maja (Aleks.)
Jutro: Florjana M.

Wschód słońca o g. 4.05
Zachód o g. 7.36
Wsch. księżyca o g. 4.01
Zachód o g. 4.43
Długość dnia 14.04
Przybyło dnia g. 6.20

Mój program 3 maja.

Ostatno stanowczo za dobrze się odżywiam. Szczególnie obfite jadam kolacje i wobec tego miewam stale sny, przeważnie ciężkie, niepokojące.

Śni mi się np., że min. spraw wewnętrznych stabilizowało obecną radę miejską na 10 lat, że magistrat wprowadził wysoki podatek od kiepskich felietonów, że na Placu Wolności ma stanąć olbrzymi pomnik b. prez. Pieńkowskiego, że ulgowe paszporty zagraniczne wydawane będą tylko artystkom ka baretowym i znajomym urzędników od 4 stopnia wzwyż, że ministerstwo kolei wydało okólnik, zmierzający do ożywie nia ruchu naturalnego katastrof i rozszerzenia go na szereg innych stacji, po za Rogowem.

Dzisiaj w nocy zjawił mi się wysłannik wojewódzkiego komitetu obchodu 3. Maja i rzekł głosem urzędniczym:

„Jutro, jak wiesz, muszą się wszyscy radować! Choćby członkowiei kiszki marsza żałobnego grały, choćby się teściowej lepiej zrobiło, a dłużnikom gorzej, choćbyś miał trzewiki o 3 numery ciasne, a kapelusz o 4 numery za wielki — musisz się cieszyć! Takie wyszło rozporządzenie; a kto nie słucha rozporządzeń, ten oczywiście prowadzi antypaństwową robotę! Ale mamy kłopot z programem. Wprawdzie ma przemawiać prezydent i dwaj jego wice, i mają grać dwie strażackie orkiestry — ale czyż to są przyjemności? Ty jesteś podobno człowiekiem wesołym i pomysłowym, więc wydelegowano mnie do ciebie z prośbą, abyś ułożył odpowiedni program. Jeśli odmówisz, czeka się 9 miesięcy aresztu prewencyjnego, a jeśli się zgodzisz — będziesz zwolniony z podatku obrotowego. Wybieraj!"

To rzekłszy mara przedzierzgnęła się z dziką kaczkę i wyfrunęła przez okno.

Obudziłem się w siódmych potach. A wiedząc, że z władzami niema żartów, usiadłem do stołu i naszkicowałem następujący program zabawy:

Godz. 9 — 11 rano: Ludność sprzedaje z licytacji ruchomości komorników, urzędników skarbowych i członków komisji obywatelskich.

Godz. 11 — 1 w południe: Robotnicy rejestrują na Bałuckim Rynku fabrykantów i wypłacają im po 3 złote tygodniowej zapomogi.

Godz. 1 — 3 popołudniu: Zarejestrowani fabrykanci spożywają na Wodnym Rynku obiad z taniej kuchni. Robotnicy którzy się temu chcą przyglądać, mają wstęp bezpłatny.

Godz. 3 — 5 popoł.: Bezpłatne widowiska filmowe na wszystkich ulicach i placach miasta. Demonstrowane będą: „Głód" — nietylko Hamsuna (niezwykły realizm tłumów), „Tkacze" w inscenizacji zw. przemysłu włókienniczego, „Nędzarze" według powieści Manna, w inscenizacji ministra Grabskiego (udział przyjmują członkowie wszystkich związków kupieckich).

Godz. 5 — 7 popoł.: Rewja rekursowo podatkowa, przyjmowana przez prezesa izby skarbowej na Księżym Młynie. Udział 70 proc. mieszkańców Łodzi zapewniony).

Godz. 8 wiecz.: Wielka akademja artystyczna w Sali Filharmonji z następującym programem:

1. Tańce klasyczne syst Jaques Dal croze — wykona Julian Birnbaum.
2. a) „Ojciec zadżumionych"
   b) „Trędowata" (urywki) — wypowie naczelnik wydziału zdrowotności m. Łodzi.
3. Jednoaktówka „Ślepcy" (według Kellermana) — wykonają członkowie magistratu.
4. Symboliczny obraz p. t. „Abdera" z udziałem rady miejskiej in corpore.

Sądzę, że przy takim programie ludność bawiłaby się naprawdę wesoło, zapominając o wszystkich troskach dnia powszedniego.

W.

Baczność, kusiciele fortuny!...

:o:

Kto zdobędzie 100 bezpłatnych premji „Republiki" i „Expressu"

:o:

Jutro rozpoczyna się ciągnienie.

W dniu wczorajszym upłynął termin składania kopert z kuponami, uprawniającemi do wzięcia udziału w losowaniu 100 bezpłatnych premji wiosennych „Republiki i „Expressu".

Pierwsze losowanie odbędzie się jutro, w poniedziałek, a we wtorek ogłoszona zostanie pierwsza lista szczęśliwych wybrańców losu.

Losowanie odbywać się będzie w spo sób następujący:

Do jednego wielkiego kosza złoży się wszystkie koperty z kuponami, w drugim zaś umieści 100 numerów, z których każdy oznaczać będzie jedną ze 100 premji. Ciągnąć się będzie jednocześnie — jedną kopertę i jeden numer.

Losowanie odbywać się będzie wobec członków redakcji „Republiki" i „Expressu" i zaproszonych gości. Codzień wylosowanych zostanie kilkanaście premji. Koperty, które nie odpowiadają ogło szonym przed dwoma tygodniami warunkom — zostaną unieważnione.

Nad czem obradować będą w przyszłym tygodniu ojcowie miasta.

9 (specjalne) i 10 (III sesji) posiedzenie rady miejskiej odbędzie się w **poniedziałek i czwartek, t. j. dnia 4 i 7 maja r. b. o godz. 19 i pół punktualnie**, w sali posiedzeń rady miejskiej, przy ul. Pomorskiej nr. 16 z następującym porządkiem dziennym:

W poniedziałek, dnia 4 maja 1925 r. Obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1925.

W czwartek dnia 7 maja 1925 roku.

A. I. **Komunikaty.**

II. Odpowiedź magistratu na interpe lację frakcji radnych P. P. S. w sprawie wymówienia stanowisk służbowych wszystkim pracownikom miejskim.

III. **Sprawozdania komisji radzieckich:**

a) **Komisji skarbowo-budżetowej** w przedmiocie zmiany brzmienia par. 4 statutu o podatku na rzecz m. Łodzi od towarów, przywożonych drogami żelaznemi.

b) **Komisji pracy** w przedmiocie:

1. dostosowania z dniem 1 lipca r. b. poborów pracowników zarządu m. Łodzi do poborów funkcjonarjuszów państwowych.

2. dostosowania z dniem 1 sierpnia r. b. płac nauczycielstwa miejskich szkół średnich do płac nauczycielstwa państwowych szkół średnich.

c) **Komisji regulaminowo-prawnej** w przedmiocie regulaminu komitetu budowy teatru miejskiego przy magistracie m. Łodzi.

B. Obrady nad budżetem zarządu miejskiego na rok administracyjny 1925

Dyskusja szczegółowa.

Łódź będzie miała 2 teatry letnie.

Teatr letni w parku Staszica uruchomiony będzie jeszcze w b. m.

Dnia 1-go maja r. b. w lokalu wydziału oświaty i kultury odbyło się pod prze wodnictwem p. ławnika wydziału oświaty i kultury F. Kruczkowskiego, po siedzenie komisji teatralnej. Na posiedzeniu obecni byli: prezydent miasta, M Cynarski, ławnik wydziału oświaty i kultury, Z. Hajkowski, radny dyr. Idźkowski, Bechner oraz dyr. Gajewicz, prof. Raciborski, [illegible] wydziału oświaty i kultury, Waltratus.

Na wstępie dyr. K. Wroczyński zreferował sprawę otwarcia sezonu letniego w Teatrze w parku im. Staszyca. Se zon ma być rozpoczęty, o ile będą sprzyjały warunki atmosferyczne, jeszcze w b. m. Repertuar sezonu letniego ma być przedstawiony komisji teatralnej w dniach najbliższych.

Najbliższemi premjerami, jakie wysta wi Teatr Miejski przed zakończeniem sezonu zimowego będą: „Znajomek z Fiesole" oraz „Zaczarowane koło".

Następnie rozpatrywano projekt dyr Pilarskiego, który zamierza nie przerywać w miesiącach letnich działalności teatru popularnego, lecz kontynuować ją w jednym z ogrodów miejskich lub też prywatnych.

Komisja teatralna, uznając wielką po żyteczność istnienia teatru popularnego w okresie letnim, postanowiła zwrócić się do magistratu z prośbą o poparcie zamierzeń dyrekcji tegoż teatru.

W końcu posiedzenia omawiano sprawy, związane z prowadzeniem teatru miejskiego w sezonie przyszłym.

Zuchwała kradzież w śródmieściu.

Złoczyńcy upodobali sobie firmy które zmieniają lokale

Nocy onegdajszej dokonano niezwykle śmiałej kradzieży w śródmieściu. — Oto nieznani złoczyńcy wynieśli ze skła du M. Farstera, nowoprzeniesionego na Piotrkowską 41, kilkanaście sztuk materjałów jedwabnych

ogólnej wartości około 12 tys. złotych.

Złoczyńcy otworzyli jedne drzwi przy pomocy podrobionego klucza, lub wytrycha, a drugie drzwi wyłamali.

Kradzieży dokonano zapewne nad ranem gdyż do godziny 4-ej pilnuje składu stróż nocny.

Charakterystycznym jest, że niedawno dokonano podobnej kradzieży w nowootworzonym sklepie firmy Polhandel przy ul. Piotrkowskiej 69, gdzie łupem złodziei padło również

kilkadziesiąt sztuk towarów jedwabnych

Za wykrycie kradzieży poszkodowa **nywyznaczył 2000 złotych nagrody.**

Władze policyjne prowadzą energiczne śledztwo.



TEATR MIEJSKI

Dziś po południu bezpłatne galowe przedstawienie „Lilla Weneda", arcydzieło J. Słowackiego. Wieczorem znakomita komedja A. Grzymały-Siedleckiego: „Spadkobierca" z pp. Jerzmanowską, Wołoszynowską, Łapińską, Komornickim, Szubertem i Fabisiakiem w rolach głównych.

Jutro po cenach zzeszeniowych i we wtorek ciesząca się niebywałem po wodzeniem legenda dramatyczna Sz. Anskiego „Dybyk".

TEATR POPULARNY

Dziś, w niedzielę, dnia 3-go maja r. b o godz. 4 po południu i o godz. 8,15 wieczorem uroczyste przedstawienie „Kościuszki pod Racławicami" Anczyca z okazji święta narodowego. Podniosły na strój sztuki i ciekawa treść składają się na całość b. silną we wrażenia. Udział bierze cały zespół artystyczny pod kierunkiem reżyserskim p. J. Pilarskiego. Dekoracje pendzla art. mal. B. Witkowskiego. Chóry prowadzi p. J. Siłanowski.

Jutro, w poniedziałek, dnia 4-go b. m dla robotników fabr. I. K. Poznańskiego „Kościuszko pod Racławicami". Anczyca.

JUTRZEJSZY KONCERT CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Jutro przyjeżdża z Warszawy słynny chór ukraiński, aby dać pierwszy koncert w sali Filharmonji pod dyrekcją świetnego kapelmistrza Dymitra Kotko. Drugi i ostatni koncert chóru odbędzie się we wtorek o godz. 8.45 wiecz., poczem znakomita drużyna śpie wacza wyjeżdża do Poznania. W programie koncertów odśpiewane będą utwory następ. kompozytorów: Lysenko, Stecenko, Leontowicz, Koszyc, Dawidowski, Kolossa, Niżankowski, Hajnoroński, Kotko i innych. Występy chóru ukraińskiego obudziły żywe zainteresowanie w naszym mieście.

MIEJSKA GALERJA SZTUKI

Obecna wystawa związku grafików polskich, obfitująca w znakomite dzieła najznakomitszych naszych grafików jak Wyczółkowskiego, Pankiewicza, Mehoffera, Mondrala, Skoczylasa, daje możność ogarnięcia całokształtu wysokiego poziomu tej gałęzi naszej sztuki.

Część wystawionych eksponatów przekazana jest do nabycia i może przy czynić się do wyrugowania oleodruków. Uwagę szczególną na tę wystawę zwrócić powinny sfery pedagogiczne.

W następny czwartek ukaże się na katedrze prelegentów Czesław Gumkowski, prezes syndykatu dziennikarzy łódzkich, który swój wykład poświęci „Rozmowom z teraźniejszością". W sobotę zaś dnia 9 maja, wygłosi odczyt p. n. „Aleja dusz samotnych" (Słowacki, Norwid, Miciński), prof. Aleksander Cyps.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „SCENY ROBOTNICZEJ".

Scena robotnicza przy O.K.Z.Z., Narutowicza 50, daje dziś 3 maja o godz. 8-ej wieczorem poraz szósty cieszącą się wielkiem powodzeniem zabawę sceniczną Witolda Wandurskiego p. t. „Śmierć na gruszy".

Oryginalna oprawa dekoracyjna i pomysłowa reżyserja autora.

Sztuka ta grana była dwa miesiące temu w teatrze im. Słowackiego w Krakowie, gdzie wzbudziła wielkie zainteresowanie.

DZIECI DLA DZIECI

W niedzielę dnia 3 maja o godz. 3-ej po poł. w Białej Sali Manteuffla odbędzie się przedstawienie na rzecz samopomocy szkoły powszechnej nr. 137.

Na program złożą się: koncert orkiestry szkolnej, popisy chóralne i taneczne oraz komedyjka w wykonaniu uczenic I-ego oddziału.

Pozostałe bilety do nabycia w kasie teatru.

O skruszenie chińskiego muru paszportowego.

Poseł Krenig domaga się obniżenia ceny paszportów do 10 zł.

W związku ze złożeniem przez „Wyzwolenie" wniosku do sejmu o obniżenie ceny paszportu zagranicznego do 50 zł., poseł łódzki Krenig złożył jeszcze jeden wniosek, domagający się obniżenia ceny paszportu do 10 zł. i jest nadzieja, że o ile wniosek ten upadnie, przejdzie wniosek „Wyzwolenia". (b)

Wybory ławników sądu pokoju.

Zgodnie z art. 24 tymczasowych przepisów o urządzeniu sądownictwa w brzmieniu ustalonem ustawą z dnia 18 marca 1921 r. p. prezes sądu okręgowego zwrócił się do magistratu o nadesłanie listy kandydatów na 150 ławników sądów pokoju, na okres trzyletni 1925—1928.

W związku z powyższem magistrat postanowił wystąpić z prośbą do związków, stowarzyszeń, instytucji społecznych i t. p. o podanie poszczególnych list kandydatów na ławników. Z tych list poszczególnych ostatecznego wyboru 150 kandydatów dokona rada miejska.

Targ na Placu Wolności będzie skasowany.

Ze względu na bliskie sąsiedztwo gmachu magistratu m. Łodzi oraz z uwagi na zanieczyszczanie przez handlujących zajmowanego przez nich terenu wydział gospodarczy wystąpił z wnioskiem o zlikwidowanie targowiska przy Placu Wolności, tembardziej, że w niewielkiej odległości (przy Placu Kościelnym) znajdują się hale targowe.

Sprawa ta znalazła się na porządku dziennym posiedzenia magistratu w dn. 1-go b. m., przyczem po dłuższej dyskusji, postanowiono zasadniczo w myśl powyższych wywodów skasować targi przy Placu Wolności. Narazie jednak targi te będą się jeszcze odbywać, aż do chwili znalezienia przez magistrat w pobliżu Placu Wolności odpowiedniego miejsca, dokąd będą one mogły być przeniesione.

Dzisiejsze uroczystości w szkołach.

P. kurator szkolny dr. Jarosz wydał apel do władz szkolnych, by szkoły przez umiejętne zorganizowanie akademji szkolnych przyczyniły się do uświetnienia uroczystości 3-go maja.

W roku bieżącym zwolniono młodzież szkolną od uczestnictwa w pochodzie, co nie przynosiło jej pożytku, było męczące, wobec czego młodzież szkolna winna tłumnie gromadzić się w szkołach, by dzień ten przepędzić z pożytkiem dla siebie i jaknajbardziej uroczyście. (b)

UROCZYSTOŚĆ ROZDANIA ORDERÓW 3-GO MAJA.

W dniu dzisiejszym odbędzie się w starostwie uroczyste udekorowanie 2-ch wójtów medalami z okazji 3-go maja przez zastępcę starosty dr. Dorosza.

Na uroczystość tę przybędzie wydział powiatowy, burmistrze miast niewydzielonych i wyżsi urzędnicy starostwa. (b)

OSOBISTE.

Starosta łódzki p. Remiszewski wyjechał na urlop i zastępować go będzie dr. Dorosz. (b)

Wszystkie podatki komunalne będą podwyższone.

Dojdą do nich dodatki inwestycyjne na budowę teatru.

Wydział podatkowy — w myśl polecenia magistratu — opracował wniosek w sprawie wprowadzenia, na podstawie art. 21 ustawy o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych, dodatku inwestycyjnego na budowę teatru miejskiego w Łodzi do wszystkich podatków komunalnych.

Dodatek inwestycyjny, pobierany również od dodatków komunalnych do podatków państwowych, z wyjątkiem podatku od spożycia, zużycia, względnie produkcji, obowiązywałby w okresie od 1 lipca 1925 r. do 30 czerwca 1929 roku, wynosząc 5 proc. podatków komunalnych i dodatków do podatków państwowych. Wpływy z dodatku inwestycyjnego przeznaczone będą wyłącznie na budowę teatru miejskiego w Łodzi.

Magistrat na posiedzeniu w dniu 1-go maja zatwierdził wniosek powyższy, który niezwłocznie skierowany będzie do rady miejskiej.

W razie uchwalenia przez nią podatku inwestycyjnego, uchwała ta wymagać będzie jeszcze zatwierdzenia władzy nadzorczej.

Demonstracje 1-o majowe w województwie łódzkiem.

Dzień święta robotniczego 1 maja minął w niektórych okręgach łódzkich dość burzliwie, a to gwoli incydentom, wzniecanych przez K. P. R. P., która wykorzystywała święto robotnicze i kolportowała odezwy antypaństwowe na większą skalę.

Jednak dzięki energicznej akcji policyjnej, jak i wzorowemu porządkowi, panującemu podczas pochodu, uniknięto nieporozumień i osoby aresztowane, tkóre okazały się należą do Polskiej partji socjalistycznej zostały zwolnione.

W Zgierzu o godz. 10 rano na rynku zebrał się tłum robotników z konną strażą robotniczą na czele, zadaniem której było utrzymanie porządku podczas pochodu. Pochód ruszył ulicami miasta z rozwiniętemi sztandarami i rozwinął się na krańcach miasta.

Pierwszy maja w Ozorkowie był dość burzliwy, gdyż wśród pochodu ulokowali się komuniści, którzy poczęli rozrzucać odezwy. Aresztowano wiele podejrzanych osób, jednak na skutek interwencji przywódców związków robotniczych aresztowani zostali zwolnieni, gdyż okazało się, że należą do PPS.

W Ozorkowie przemawiali poseł Badzian, Pudlarz i Trzebiński.

W Zduńskiej Woli również komuniści wykorzystali święto robotnicze i poczęli w czasie pochodu rozrzucać odezwy, a nawet ukazały się na ulicach transparenty antypaństwowe.

Na interwencję senatora Kopcińskiego, który przemawiał w Zduńskiej Woli zostali zwolnieni wszyscy aresztowani, ponieważ właściwych komunistów nie przyłapano.

W Aleksandrowie i Konstantynowie minął 1 maja zupełnie spokojnie, gdyż robotnicy sami dbali o porządek pochodu i nie dopuścili do ogólnej demonstracji komunistów.

Jedynie poważniejsze zajścia miały miejsce w Pabjanicach, gdzie komuniści wykorzystali dzień święta robotniczego i rozrzucili wielką ilość odezw i ulotków.

Ogółem w województwie łódzkiem dzień 1 maja minął spokojnie. p.

Echa aresztowań onegdajszych

48 osób zostało zatrzymanych w areszcie śledczym.

Jak już donosiliśmy, podczas przemówienia posła Skrzypy na placu Wolności policja okrążyła całe audytorjum i w liczbie 650 osób zaprowadziła do okręgowego urzędu policji politycznej.

Podczas przeprowadzonej rewizji osobistej u wielu z aresztowanych znaleziono odezwy komunistyczne, przeznaczone do kolportażu.

Po spisaniu tożsamości wszystkich aresztowanych, zwolniono ich z wyjątkiem 48 osób, co do których posiadano różne dowody obciążające, przeczem osoby te przekazano władzom sądowym.

Między aresztowanymi znajdują się „grube ryby", osoby, które odgrywają poważne role w partji komunistycznej, a przybyłe do Łodzi ze Lwowa, Krakowa i t. p. specjalnie na dzień 1 maja.

Co się tyczy aresztowanych, to prowadzone jest energiczne śledztwo, wobec czego nazwiska ich nie mogą być narazie ujawnione (b).

Rewizje i aresztowania w Pabjanicach

odbywały się w związku z wyborami do rady miejskiej i 1-ym maja.

W związku z wyborami do rady miejskiej i dniem 1 maja, w Pabjanicach odbywały się tam w ciągu 2-ch tygodni rewizje u kilkuset osób, przyczem w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja dokonano rewizji u 34 osób, przyczem aresztowano cały szereg podejrzanych osobników. Po śledztwie, przeprowadzonym przez policję prawie wszystkich aresztowanych zwolniono.

Jak się dowiadujemy, w związku z rewizjami ma być wniesiona interpelacja przez partje socjalistyczne w sejmie. (b)

Casino — Luna.

Car Aleksander II.

Wojna wszechświatowa zniosła z powierzchni życia głowy koronowane, zburzyła złocone trony i wywlokła na światło dzienne ponure tajemnice dworów królewskich i csarskich, tak usilnie i pieczołowicie chowane w milczących murach pysznych pałaców.

Każdy „dwór" miał swoje tajemnice, krwawe, okropne tajemnice, których strzegła zajadle klika zauszników królewskich.

Przechodziły te tajemnice z dynastji na dynastję z koronowanego ojca na koronowanego syna, a zbrodnią przeciwko państwu — przeciwko jego głowie była już myśl o tem.

Ale przyszła wojna, zburzyła w niwecz zimne mury pałaców i odsłoniła światu to, co przez wieki było chowane z taką skrupulatnością.

Kino znalazło tu wdzięczne pole do pracy.

Od chwili, gdy złote korony spadły ze „szlachetnych" głów, poczęły ukazywać się rewelacyjne filmy, których treścią są owe właśnie pałacowe do niedawna urzędowe tajemnice.

Reżyserowie tych filmów mają łatwą robotę.

Historja wyreżyserowała te obrazy świetnie i podsunęła taką ilość „sensacyjnych" faktów pod objektyw aparatu kinematograficznego, iż rzeczywiście trudno uporać się z tym nawałem materjału.

Jednym z takich filmów jest „Aleksander II", wyświetlany jednocześnie w „Casinie" i „Lunie".

Film w istocie rewelacyjny. Genjalny reżyser wyszperał ze skarbca historji prawdziwe perły.

Struga światła aparatu filmowego rozproszyła mroki, otaczające potężną, zdegenerowaną do szpiku kości dynastję Romanowych.

Krwawa tajemnica twierdzy Petropawłowskiej wypełzła na srebrny ekran i stanęła przed widzami w całej swej potwornej okazałości.

Car Aleksander II, najokrutniejszy satrapa Rosji, człowiek okrutny o rozbujałych najniższych instynktach odżył w świetnej kreacji utalentowanego aktora.

A obok niego klika generał - szpiegów i generał - prowokatorów, najczarniejsza mafja świata, do której się nawet wciąga popów, knuje, węszy, prowokuje.

Wszystkie te postacie odtworzone zostały z niebywałym dotychczas realizmem.

Obraz obfituje w wiele momentów emocjonujących i tak pełnych nadludzkiej wprost tragedji, że porusza do głębi wszystkich.

Ilustracja muzyczna obrazu jest doskonała.

Uważam, że o orkiestrze „Casina" winien pisać nie recenzent filmowy, lecz wytrawny znawca muzyki.

Część wokalna — popisy p. Ruth Rene i doskonałego chóru „cygańskiego" dopełniają reszty.

„Aleksander II" pozostawia po sobie silne, niezatarte wrażenie.

Cines.

POSIEDZENIE KRAJOWEGO ZWIĄZKU PRZEMYSŁU WŁÓKIENNICZEGO

W dniu onegdajszym odbyło się posiedzenie zarządu krajowego związku przemysłu włókienniczego, przyczem obradowano nad wnioskami i rezolucjami, powziętemi na niedawno odbytem ogólnem zebraniu (b)

ZJAZD PRACOWNIKÓW BIUROWYCH I HANDLOWYCH

Związek pracowników biurowych i handlowych, Al. Kościuszki 21 urządza w połowie maja wielki zjazd członków, przyczem na porządku dziennym znajdują się sprawy pierwszorzędnej wagi, oraz sprawozdanie z działalności związku. (b)

PODWIECZOREK KLUBOWY W ZWIĄZKU HANDLOWCÓW

Dziś, w niedzielę, dnia 3-go maja r. b. o godz. 6 po południu odbędzie się w lokalu związku zawodowego pracowników handlowych i biurowych m. Łodzi Al. Kościuszki 21, zwykły niedzielny podwieczorek klubowy dla członków i wprowadzonych gości.

Każdy członek wprowadzić może najwyżej dwuch gości.



Aczkolwiek mówi się powszechnie, iż po—oli zanikają południowe stroje spacerowe i wprost z porannego „tailleur“ piękna pani przechodzi w strój wieczorny, prawdziwa elegantka jednak nie chce zarzucić toalet południowych i z pewnością nie pójdzie z wizytą, nie uda się na „five o'clock“, ani na popularny koncert w takim kostjumie w jakim idzie po zakupy, albo podróżuje. Podajemy powyżej kilka modeli strojów spacerowych, „uszczkniętych“ z eleganckiej promenady na Lido, gdzie zbiera się dzisiaj „towarzystwo“ europejskie. Jak widać, istnieje tendencja poszerzania sukni u dołu (Godet), zgodnie zresztą z zapowiedziami naszemi z przed kilku tygodni.

Dzisiejsze zabawy i pokazy.

Dziś w parku ks. Poniatowskiego od będzie się wielka zabawa z pakazami urządzona przez harcerstwo łódzkie.

Po południu o godzinie 3.30 odbędą się wielkie wyścigi w Helenowie.

1. Bieg przyszłości 6 okrążeń toru, 3 nagrody.

2. Bieg 3-go maja dla jeźdźców I klasy 5 okrążeń, 4 nagrody.

3. Bieg Narodowy dla jeźdzców II-ej klasy, 5 okrążeń, 3 nagrody.

4. Bieg amerykański 10 minut — 9 nagród dla przedstawicieli 8-miu klubów.

5. Bieg turystyczno - militarny, 25 okrążeń, 3 nagrody, dla jeźdzców w pełnem umundurowaniu.

6. Bieg damski, 4 okrążenia — 3 nagrody.

7. Bieg „Handikaps“, 4 okrążenia — 3 nagrody.

Po skończonych wyścigach defilada wszystkich rowerzystów przez ulice Pomorską, Piotrkowską, Przejazd do lokalu Tow. „Union“.

Jeździcy defilują z zapalonemi pochodniami.

Wysoko zarysowane brwi,

wyrażające naiwne zdziwienie — oto ostatni krzyk mody kosmetycznej.

Co czyni paryżanka z obawy, aby nie przestać być modną?

Niedawno odbył się w Paryżu bankiet na cześć nowego ministra finansów, pana Caillaux.

Ze względu na polityczny charakter tego bankietu, postanowili inicjatorzy uroczystości nie zapraszać kobiet. Ale znalazł się ktoś, kto przeciw temu gwałtownie zaprotestował. Osobą tą był restaurator, któremu powierzono sporządzenie menu. **Oświadczył on, że albo dopuści się damy do uczestnictwa w bankiecie, albo trzeba się będzie zgodzić na znaczne podwyższenie cen potraw.**

Ze względu na demokratyczny charakter uroczystości musiano ustąpić upartemu restauratorowi.

Motywował on swój protest w sposób następujący:

Licząc, iż trzecią częścią zaproszonych gości będą kobiety, wykalkulował tanio sporządzenie obiadu. Twierdził, że **kobieta naogół mniej spożywa, poza tem zaś wziął pod uwagę nader ważną okoliczność, że kobiety rezygnują nawet z najwykwintniejszych i wyszukanych potraw ze względu na modną sylwetkę.**

Jest oczywiste, że argumentom restauratora nie można było nic zarzucić.

Wysmukłość, coraz większa wysmukłość — oto pierwsze przykazanie paryżanki. Jeżeli która przy krytycznej obserwacji zauważa u siebie ślady jakiejś otyłości, biegnie natychmiast do lekarza, a stamtąd do masażystki, której przedsiębiorstwo kwitnie jak nigdy.

Jeżeli i masaż nie pomaga, naówczas nieszczęsna pacjentka zaczyna myśleć o samobójstwie.

W dobrze poinformowanych kołach opowiadają, że **przyczyną choroby Glorji Swanson była nagła gwałtowna skłonność do otyłości.**

Obecnie, po siedmiodniowej głodówce, czuje się już sławna artystka tak dobrze, że pozwoliła się już znów fotografować dla pism ilustrowanych.

Po zaślubieniu markiza de la Falaire stała się Glorja Swanson prawdziwą paryżanką i chce koniecznie, za wszelką cenę wytrzymać krytykę salonów na Fembourg Saint-Honore.

Pierwsza pogodna niedziela zwabiła piękne paryżanki na wyścigi w Anteuil. Triumfowały piękne „tailleurs“, a te **wszystkie panie, które nosiły nowe toalety wyglądały „prawdziwie po męsku“.**

Nieodzowną częścią tej toalety jest męski półkoszulek z kołnierzem i krawatem.

Oczywiście, że nie wygląda to zbyt ładnie, ale paryżanka potrafi ponosić ofiarę.

Niedawno wyszła za mąż znana aktorka, Gabriela Dorsat. W dzień uroczystości weselnych, **pojawiły się wszystkie damy z wysoko zaciągniętemi brwiami, wyrażającemi zdziwienie** Było to zadokumentowanie uwagi i sympatji dla popularnej aktorki, która przez naturę została wyposażona w te charakterystycznie zaciągnięte brwi.

Gabrieli Dorsat zawdzięcza się więc wprowadzenie tej nowej mody do salonów paryskich.

Rzeczoznawcy twierdzą, że nadanie zniekształconym brwiom normalnego kształtu będzie znacznie trudniejsze niż powrót do długich włosów.

Ale paryżanki są ofiarne!

Wiadomości sportowe.

—:o:—

Dalsze szczegóły biegu Łódź — Warszawa.

Redakcja „Przeglądu Sportowego“ ofiarowała nagrodę przechodnią — puhar srebrny dla zwycięskiej drużyny w biegu Łódź — Warszawa, zaś dla wszystkich innych zawodników dyplomy honorowe.

W ostatniej chwili donoszą nam: Ł. O. Z. L. A. wycofuje swoją drużynę z biegu, natomiast D. O. K. Łódź wystawia drugą drużynę z 10 dyw. piech, która otrzymuje numer początkowy.

Zainteresowanie się biegiem na przestrzeni Łódź — Warszawa, śród mieszkańców Łowicza, Sochaczewa, Błonia i innych ośrodków, leżących na trasie biegu — ogromne. Potworzone zostały komitety obywatelskie dla przyjmowania i transportu uczestników biegu.

Komitet łódzki, dysponuje dla transportu zawodników i komisji sędziowskiej 12 samochodami pasażerskiemi i ciężarowemi. Ministerstwo kolei zarządziło ulgi kolejowe dla uczestników biegu w wysokości 33 proc. biletów przejazdowych.

Kierownictwo biegu spoczywać będzie w rękach pp. Znajdowskiego (kierownik), kpt. Skotnickiego (sędzia główny), kpt. Szewczykowski (lekarz).

MECZ WIEDEŃ — WARSZAWA.

Warszawski okręgowy związek piłki nożnej otrzymał propozycję rozegrania międzymiastowego, a zarazem międzynarodowego meczu, Reprezentacji amatorskiej m. Wiednia z Reprezentacją m. Warszawy. Termin zawodów proponowany jest na dzień 31 maj r. b. W dniu 1 czerwca Reprezentacja Wiednia rozegrałaby mecz z Reprezentacją m. Łodzi — w Łodzi.

Rozgrywki o puhar francuski

Rozgrywka zawodów piłki nożnej o puhar francuski odbyła się na stadjonie Colombes w obecności 15,000 widzów. Obaj przeciwnicy Sports Gen. Paris i FC Rouen wykazały się na jednym poziomie i ambicji, to też zwycięstwo nie przechyliło się na żadną stronę. Wynik ostateczny 1 : 1. Do połowy Rouen prowadził 1 : 0.

NOWY REKORD RADEMACHERA.

Sztokholm, 2 maja.

Fenomenalny pływak niemiecki Erich Rademacher ustanowił na zawodach w Sztokholmie nowy rekord światowy w pływaniu na 400 mtr. stylem klasycznym, osiągając czas 6 m. 5,6 sek. i bijąc szweda Lindersa.

Deklaracja genewska nie pomaga.

Trudna sytuacja towarzystwa opieki nad dziećmi i sierotami.

Do wojewody Darowskiego zwróciła się delegacja centralnego żydowskiego towarzystwa pomocy dzieciom i sierotom i przedstawiła memorjał w sprawie działalności towarzystwa na terenie województwa łódzkiego.

Delegacja wskazała, że towarzystwo jest członkiem międzynarodowej ligi opieki nad dzieckiem i sierotą w Genewie i pracuje na zasadzie t. zw. „deklaracji genewskiej“.

W województwie łódzkim pod egidą towarzystwa znajduje się 11 przytułków dla sierot i dzieci opiekujących się 800 dziećmi i urządza się corocznie kolonje letnie dla 500 dzieci.

W końcu delegacja wskazała, że instytucja przeżywa kryzys materjalny i grozi jej zamknięcie, wobec czego dzięki interwencji władz centralnych przyrzeczono im pomoc materjalną o ile p. wojewoda wyda dodatnią opinję.

W odpowiedzi p. wojewoda Darowski przyrzekł całkowite swe poparcie w celu uzyskania owego subsydjum. (b)

„WALKA“

Ukazał się nr. 18 „Walki“ tygodnika wychodzącego pod redakcją Tadeusza Wieniawy - Długoszewskiego. Na treść numeru składają się artykuły: „Es ist erreicht“, „Byle tylko nafta staniała“, „Żelazny prezydent“, „Do orderu Polski Od-rodzonej“ i t. d.

W szponach handlarzy żywym towarem.

Tajemniczy list zaginiony.—„Małopolska, która znajduje się w Niemczech".—Zaginiony ślad.

W marcu r. b. na posterunek policji powiatowej w Czarnocinie zgłosiła się Józefa Płachta i zameldowała, że jej siostra 30-letnia Julja wyjechała do Łodzi, w celu otrzymania służby i w zagadkowy sposób zginęła.

Przed pewnym czasem Płachta otrzymała od swej siostry list następującej treści:

„Zostałam wywieziona do Małopolski, która znajduje się w Niemczech i znajduję się w kilkupokojowem mieszkaniu, do którego przychodzi dużo mężczyzn i proponują mi „miłość".

Władze policyjne w Czarnocinie wnioskują, że Płachta dostała się w ręce handlarzy żywym towarem, skomunikowały się z urzędem śledczym w Łodzi i przesłały mu ów list.

Natychmiast po otrzymaniu tej wiadomości 4-ta brygada urzędu śledczego wszczęła energiczne śledztwo.

Zwrócono uwagę na to, że list był pisany na blankiecie firmowym niejakiego N. Deresiewicza, właściciela zakładu reprodukcyjnego artystycznych portretów w Tomaszowie Mazowieckim, skąd też była pieczątka firmy.

Urząd śledczy zajął się osobą Deresiewicza, lecz okazało się, że cieszy się on jaknajlepszą opinją i niema mowy, by był on w sprawę tę zamieszany.

Następnie stwierdzono, że Julja Płachta po przybyciu do Łodzi zwróciła się do Józefa Pisarka, (Sosnowa 13), który obiecał jej służbę, lecz ponieważ państwo owi wyjechali do Poznania, Płachta miała nocować u Pisarka, a następnie miała wrócić do domu.

Gdy sprawdzono pieczątki pocztowe na liście, okazało się, że był on wysłany z Łodzi, to też policja wszczęła poszukiwania w mieście.

Ostatecznie udało się po wielu poszukiwaniach stwierdzić że Płachta jest służącą w pokojach umeblowanych przy ulicy Narutowicza 41, lecz tam oświadczono policji, **że wyszła ona przed kilku dniami na miasto i nie wróciła.**

Dalsze poszukiwania władz policyjnych nie przyniosły rezultatów **i sprawa jest dalej otoczona mgłą tajemniczości.** (b)



Ostatnie modele wiedeńskich kostjumów wiosennych.

Upadłość Sz. Feinberga zniesiona.

Na ostatniej sesji rozpatrywał sąd handlowy podanie pełnomocnika Sz. Feinberga o uchylenie upadłości ogłoszonej temuż Feinbergowi wyrokiem tegoż sądu handlowego.

W toku rozprawy ustnej pełnomocnik Feinberga, sędzia-komisarz masy upadłości p. Hirszberg oraz obaj syndycy: adw. Lewy i adw. Wodziński zgodnie oświadczają sądowi, iż wszyscy wierzyciele upadłego zostali całkowicie zaspokojeni, wobec czego proszą sąd o uchylenie upadłości oraz o wydanie Feinbergowi jego majątku objętego masą upadłości. Sąd przychylił się do żądania stron i postanowił umorzyć upadłość Sz. Feinberga.

Ucho i główka — wojskowa wymówka

3 miesiące twierdzy za samowolne przebywanie poza oddziałem.

Przed sądem wojskowym, pod przewodnictwem majora Gralewskiego stanął porucznik Tomaszewski z P. K. U. Wieluń oskarżony o samowolne przebywanie poza oddziałem.

Oskarżony otrzymał urlop w celu wyleczenia chorego ucha w szpitalu okręgowym w Łodzi, lecz wyjechał sobie do Warszawy.

Gdy powrócił do szpitala łódzkiego odesłano go z powrotem do Wielunia, gdyż szpital uważał, że nie jest on bardzo chory, gdy może się bawić w Warszawie.

W międzyczasie przydzielono porucznika Tomaszewskiego do P.K.U. Kutno, dokąd jednak przybył z kilkudniowem opóźnieniem, gdyż bawił się w Łodzi i Warszawie.

Prokurator kpt. Turlecki domagał się surowej kary, dowodząc, że obowiązkiem podsądnego było stawienie się w terminie w Wieluniu, a stamtąd dopiero winien był pojechać do Kutna, a nie spacerować po miastach, salutując żołnierzy.

Po przemówieniu obrońcy kpt. Szlachy, sąd skazał porucznika Tomaszewskiego na 3 miesiące twierdzy. (b)

OSIP DYMOW.

Spotkanie.

W domu było wesoło.

Gospodyni zaprosiła gości z powodu swych urodzin. Które to były z kolei urodziny o tem gospodyni nie mówiła, dając gościom powód do bardzo zresztą niewinnych żartów.

Opowiadano sobie różne historje o teatrze, o polityce, o ostatnich skandalach, obgadywano osoby nieobecne, ktoś nawet spróbował zagrać na pianinie i rozweselić gości śpiewem.

Wśród gości była również pani Boraks, żona bogatego fabrykanta. Była to młoda jeszcze kobieta, dobrze konserwująca się, troszkę zalotna, jak każda zresztą kobieta, która może się poszczycić białemi, jak kość słoniowa, ząbkami i ładną cerą twarzy. Obok niej siedziała dziewczynka lat czternastu — jej córeczka, Tola.

— Pani ma już tak dorosłą córeczkę — mówiono przy stole — a jednak ma się wrażenie, że pani nie jest matką, lecz starszą siostrą tej dziewczynki.

Pani Boraks uśmiechnęła się z wdzięcznością, pokazując rząd małych, lśniących jak perełki, ząbków.

O godzinie 10-ej zjawił się nowy gość wysoki mężczyzna z siwiejącemi włosami o mądrych nieco zmęczonych oczach.

Dźwigał już na sobie prawdopodobnie piąty krzyżyk, lecz z całej jego postaci widać było, że niegdyś człowiek ten był bardzo piękny i zawracał głowę kobietom.

— A to ładnie, bardzo ładnie z pańskiej strony — przywitała go gospodyni — spóźnił się pan trochę, ale nie szkodzi....

Nastąpiło ogólne przywitanie przyczem gospodyni oprowadzała gościa naokoło stołu wreszcie przedstawiła go pani Boraks, która w tej chwili zajęta była rozmową i nie zauważyła wejścia nowego gościa do pokoju. Obejrzała się, z uprzejmym uśmiechem na twarzy nagle jednak zarumieniła się i po chwili zbladła.

— Znamy się — rzekł gość dobitnie — sądzę, że pani mnie pamięta...

Wyciągnął rękę.

Gospodyni zagryzła wargi. Przypomniała sobie bowiem, że przed dwoma laty znała tych dwoje ludzi, którzy zawsze przebywali razem i w mieście bardzo szeroko rozmawiano na ten temat.

Mąż jej miał zamiar nawet wówczas wszcząć starania o rozwód, lecz później sprawa została zatuszowana — i wszyscy o niej zapomnieli.

Mr. Stein wyjechał z kraju, ona wróciła do męża, nastąpiły nowe skandale z innymi ludźmi i stara historja o miłości, zazdrości i grzechu powoli przeszła w niepamięć...

Oboje patrzeli sobie w oczy, zdenerwowani, zdając sobie sprawę z przykrej sytuacji, w jakiej się znaleźli na balu, chcąc jednak zamaskować swe wrażenia, rozprawiali na błahe tematy, które ani jego, ani ją wcale nie obchodziły:

— Kiedy pani tu przyszła?... Dawnośmy się już nie widzieli... Jak się mąż miewa?

— Dziękuję... Jest zupełnie zdrów... — odpowiedziała.— Bardzo jest dla mnie dobry.... Miałam przez pewien czas wyrzuty sumienia z tego powodu, że go tak mało rozumiałam... No, ale cóż u pana słychać?... Jeszcze jest pan kawalerem?... Ciągle te same głupstwa?... Już czas najwyższy, aby pan nieco zmądrzał...

— Po śmierci spróbuję zmądrzeć... Wolę umrzeć głupcem — odrzekł mr. Stein zwracając oczy w stronę córeczki — A ta dziewczynka?... Kto to jest?

— Córeczka moja... Tolu, przywitaj się z panem...

Mr. Stein podał jej rękę, pogłaskał po głowie i uśmiechnął się dobrotliwie.

Nie wiedział na jaki temat prowadzić dalej rozmowę: — wszystko minęło — kielich miłości wysączony był do ostatniej kropli.

Stanął przy oknie i patrząc na ulicę zamyślił się głęboko.

Młoda kobieta z błyszczącemi oczyma podeszła do niego i rzekła:

— Powiedziano mi, że pan jest kawalerem, a ja sądziłam, że pan jest żonaty i że ta dziewczynka (skinęła palcem w stronę Toli) jest pańską córeczką....

— Dlaczego?... Skąd to przypuszczenie?

— Bardzo jest do pana podobna. Takie same oczy i wyraz twarzy...

Mr. Stein zbladł. Nie słuchał jej dłużej. Jak błyskawica, przebiegła mu przez mózg straszna myśl. Patrzał przeciągłym wzrokiem na dziewczynkę, przypominał sobie przeszłość i wreszcie podszedł do pani Boraks.

— Ile Tola ma lat? — zapytał cicho drżącym głosem.

— 15... Czemu pan o to pyta? — zapytała pani Boraks, ukrywając zdenerwowanie.

— Chciałbym dowiedzieć się od pani jednej rzeczy... Ale musi pani przyrzec, że dowiem się prawdy... całkowitej prawdy... — i patrzał na nią błagalnym wzrokiem.

— Nie rozumiem... O co panu chodzi... — i zrozumiała w tej chwili, że prawdy nigdy nie powie i nie warto o tem nawet mówić.

Spuścił głowę i przez chwilę siedział milcząc.

— Nie... nic... nic... — rzekł cicho— Zdawało mi się... Pomówimy o tem innym razem...

Spojrzała na niego gniewnym wzrokiem i zagryzła wargi.

— Dlaczego pan się ze mną nie ożenił?... Byłby pan szczęśliwy!...

— A... córka?

— Kochałaby pana, jak ojca...

Mr. Stein zbliżył się do dziewczynki. Spojrzał jej głęboko w oczy i zapytał miękkim głosem.

— Czy pani mnie nie zna?... Nigdy pani o mnie nie słyszała?...

— Nie... Nie wiem... — odrzekła zdziwiona.

— Znałem pani matkę, gdy pani jeszcze na świecie nie było — mówił dalej— pani jest podobna do matki...

— O, nie!... — odrzekła, śmiejąc się. — A do kogo pani jest podobna?... Do ojca?

— Też nie... Mam zupełnie inne oczy...

Chciał ją za to rozcałować. Chciał ją przytulić do siebie... Wyciągnął tylko rękę — za nim rozległ się głos matki:

— Tolu... Idziemy do domu!...

— Dobrze... Przepraszam pana...

Pani Boraks podała mu rękę na pożegnanie i rzekła:

— Nie chę, żeby rozmawiał z moją córką... Nie chcę... rozumie pan?...

I obie wyszły z pokoju, zostawiając go samego, zupełnie samego z dziwnem uczuciem smutku w sercu.

Tłum. P. L.

KURJER HANDLOWY

„REPUBLIKA“ Łódź 3 maja 1925

Ograniczenia kredytowe w Banku Polskim.

Spowodują wzmożenie się importu i zwiększą niebezpieczeństwo grożące naszej walucie.

W chwili, gdy na europejskim rynku walutowym zachodzą zmiany o pierwszorzędnej doniosłości, zbierają się chmury nad naszą walutą. Kanclerz skarbu W. Brytanji Churchill w znakomitej swej mowie budżetowej, wygłoszonej w ubiegły wtorek w Izbie gmin, oświadczył, iż z końcem bież. roku funt szterlingów stanie się w całej pełni walutą złotą, to znaczy banknoty w Banku Anglji wymieniane będą na złoto. Jednocześnie już obecnie udzielił rząd Bankowi Anglji zezwolenie na wywóz złota w bryłach i monetach. Całą tę akcję, której w „Republice" poświęcaliśmy stale wiele miejsca, opiera brytyjski kanclerz skarbu na kolosalnych rezerwach kredytowych. Skarb angielski zdołał w ścisłej tajemnicy zebrać rezerwę walutową w wysokości 166 milj. dolarów, a jednocześnie zawarł ze Stanami Zjednoczonemi umowę kredytową, dzięki której ma w każdej chwili do rozporządzenia 300.000.000 dolarów. Przy tak ogromnych rezerwach śmiało przeciwstawić się może wszelkim usiłowaniom, zmierzającym do wygrywania zniżki funta.

W ubiegłym tygodniu do pełnej waluty złotej powróciła Australja, która już wprowadziła wolny wywóz złota, jakkolwiek wewnętrzny obieg nadal będzie ograniczony jedynie do banknotów. Podobnie Holandja w tym samym dniu, tj. 29 ub. miesiąca zezwoliła na eksport złota i monet złotych z tem jednak, iż wewnątrz kraju złote monety poniżej 10-iu guldenów nie zostaną dopuszczone do obrotu. Pozatem wprowadzono w tym samym czasie pełną złotą walutę w Indjach holenderskich i w Nowej Zelandji.

W Europie prócz nas posiadają t. zw. złote kontrolowane waluty Niemcy i Austrja.

Niemcy, jakkolwiek stale wykazują ujemny bilans handlowy, to jednak dzięki znacznemu napływowi kredytów który trwał i wzmagał się do wyboru Hindenburga nie mają powodu do obaw o przyszłość swojej waluty tembardziej, iż tamtejszy aparat produkcyjny pracuje bardzo sprawnie i rozporządza obfitym i tanim kredytem.

Mała Austrja, wprowadzając walutę szylingową, wykazuje coprawda deficyt w swym bilansie handlowym za rok 1924, tem nie mniej tamtejsze miarodajne sfery bilansowe twierdzą, iż niedobór bilansu, jakkolwiek jest zgórą 4-krotnie większy od naszego niedoboru w 1924 roku, jest jednak w znacznej mierze pokryty wpływami z t. zw. niewidzialnego eksportu, dochodów z tranzytu, składowego i innych usług. Nie należy zapominać, iż waluta austrjacka posiada tak niezawodnego i znakomitego opiekuna, jakim jest Bank of England.

***

Jakże inaczej przedstawiają się stosunki w Polsce. Zarówno p. minister skarbu, jako też prezes Banku polskiego stworzyli nową teorję, polegającą na tem iż zdaniem ich trzymanie dwukrotnie wyższego pokrycia kruszcowego i dewizowego, aniżeli wymaga tego statut, ostrzeże naszą walutę od wszystkich niebezpiecznych wpływów jej kursowi zagrażających. W tych warunkach logiczną konsekwencją tego stanowiska są restrykcje kredytowe, które wzmagają się w miarę odpływu dewiz, koniecznych na zapłatę naszego przywozu, przekraczającego wywóz. Podczas, gdy wszystkie banki emisyjne świata politykę swą dostosowują do potrzeb gospodarczych, Bank polski kurczowo trzyma się swej teorji nadmiernego, gdyż przekraczającego statutowe wymogi pokrycia i nie troszczy się zupełnie o bilans handlowy na który mógłby mieć decydujący wpływ.

Władze Banku polskiego zdołały wmówić nawet w nasze sfery finansowe iż jedynem zadaniem banku jest utrzymanie kursu waluty, a to można osiągnąć jedynie dzięki obecnie stosowanej polityce walutowej. Argument ten jest więcej niż śmieszny, a cała bezpodstawność jego zostanie wtedy wykazana, gdy Bank polski, upierając się przy swem twierdzeniu, stosować będzie coraz większe restrykcje kredytowe, których rezultatem będzie wzmożenie importu. Przeciwko wielkim deficytom bilansu handlowego nie ostoi się złoty, chociażby nawet był w pełni pokryty złotem, gdyż czerpanie dewiz na pokrywanie ujemnych sald bilansu handlowego nie tylko musi zmniejszyć nasze zapasy walutowe, ale też podciąć zaufanie do oficjalnej polityki walutowej. Oba te czynniki będą dla złotego katastrofalne.

Jak niejednokrotnie na tych łamach wspominaliśmy jedynym i najlepszym ratunkiem jest wzmożenie wywozu. Są wprawdzie tacy, którzy twierdzą, iż nie da się tego uczynić z dnia na dzień i mają rację. W Polsce jednak zagadnienie eksportowe jest w związku z reorganizacją produkcji omawiane z górą rok tak, iż w wielu wypadkach jedynie brak kredytu jest główną zaporą, uniemożliwiającą eksport, a jednocześnie zwiększającą import. Większy liberalizm kredytowy to znaczy polityka prowadzona w ramach statutu Banku Polskiego, znakomicie ułatwi sytuację we wszystkich dziedzinach polskiej produkcji.

Tymczasem obecnie, zamiast liczyć się z temi czynnikami, p. Karpiński dał hasło do restrykcji dyskontowych, obiecując natomiast pewne ułatwienia kredytowe w zakresie eksportu. Polityki takiej nie możemy inaczej nazwać, jak polityką mamienia. O ile bowiem chodzi o włókiennictwo, to osią zagadnienia jest powstrzymanie importu zagranicznego, które da się jedynie uzyskać, gdy pominiemy kwestję reorganizacji produkcji, przez obniżenie kosztów kredytu. Jeśli bowiem zostaną utrzymane na tej samej wysokości, to spowodują zmniejszenie konsumpcji na rynku wewnętrznym ze względu na niemożność konkurencji. W tych warunkach kredyty eksportowe będą służyły jedynie wywozowi, który ma na celu wyprzedawanie kraju, gdyż przemysłowiec, i to jedynie zasobny, będzie mógł sobie pozwolić na wywóz zagranicę po cenach, może nawet niższych od własnych, spodziewając się, iż odbije sobie te straty na rynku wewnętrznym. Większość jednak przemysłu eksportującego nie może pozwolić sobie na takie kombinacje i zaniechać musi myśli o eksporcie.

Co gorsza — restrykcje kredytowe powodują wzmaganie się importu. Ogólnie wiadomem jest, iż warunki płatności, udzielane przez przemysł zagraniczny kupcom tutejszym są o wiele korzystniejsze od tych, jakie mogą otrzymać w kraju. Restrykcje kredytowe niewątpliwie zaostrzą warunki pokrycia, żądane przez przemysłowców i dla kupców tutejszych będzie o wiele korzystniejszem zawieranie tranzakcji z zagranicą. Wobec ich stanu majątkowego przy najlepszych nawet chęciach nie będą mogli zdobyć większej ilości gotówki, czy też obligować się na krótsze terminy, aniżeli zdaniem ich, jest to możliwe. Tak więc polityka p. Karpińskiego, która, rzekomo ma na celu odwrócenie niebezpieczeństw od złotego, de facto zwiększy je.

Polityka wysokiego pokrycia złotego i restrykcji kredytowych będzie dla naszej waluty zabójcza.

Dr. Leszek Kirkien.

Istota zakupów sowieckich w Łodzi.

Nabywając towary polskie, bolszewicy kierują się bardziej względami politycznemi, aniżeli gospodarczemi.

Ostatnie wiadomości o nowych zakupach Sowietów w Łodzi, jakie ma uskutecznić w najbliższym czasie warszawskie przedstawicielstwo „Wniesztorgu" u tutejszych manufakturzystów, posiadają daleko mniejsze znaczenie, aniżeli starają się im nadać pewne koła handlowe. Zdaniem sfer przemysłowych Sowiety w istocie mają zamiar jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca zakupić pewne ilości towarów włókienniczych na naszym rynku, ale zakupy ani co do swej wielkości ani co do charakteru nie stanowią nic poważniejszego, lecz są zwykłym „sprawunkiem", jakie co pewien czas są u nas uskuteczniane czy to wprost przez misję handlową, czy też przez pośredników znajdujących się na jej usługach.

Przesadność wiadomości o zakupach Sowietów w Łodzi wygląda jeszcze jaskrawiej, gdy się je porówna z zakupami na rynku czeskim i wiedeńskim, które ze względu na konkurencyjne ceny pokrywają lwią część zapotrzebowania rządu moskiewskiego i stale zasilają swemi produktami ograniczoną konsumpcję rosyjską. Jak się dowiadujemy ze źródeł wiarogodnych w jednym tylko miesiącu **kwietniu r. b. Czechy wyeksportowały do Rosji 600 wagonów towarów i przędzy,** w porównaniu z czem wszelkie dotychczas uskutecznione łódzkie zakupy Sowietów stanowią kroplę w morzu i nie mogą być traktowane jako bardzo poważny ewenement.

Według naszych danych, jako uzupełnienie informacji, które parokrotnie ukazały się na łamach „Republiki" i wszechstronnie oświetliły tę sprawę, uwzględniając szczególnie warunki kupna i sposób, w jaki Sowiety dokonują zapłaty za nabyte towary, przedstawiciele handlowi rządu sowieckiego w istocie w najkrótszym czasie zjadą do Łodzi i mają zamiar zakupić pewne ilości towarów bawełnianych oraz półwełnianych, ale zakupy te jak zwykle ograniczać się będą do stosunkowo nieznacznych ilości, które nie mogą odegrać wybitnej roli nawet w dzisiejszej ograniczonej produkcji łódzkiej.

Koła miarodajne, biorąc pod uwagę znikome rozmiary eksportu naszej manufaktury do Rosji, w porównaniu z importem innych krajów np. towarów włókienniczych czeskich, dochodzą do przekonania, że nawet uwzględniając różnicę cen, które w Czechach i w Wiedniu są niższe aniżeli u nas, Sowiety, **nabywając towary polskie kierują się raczej względami politycznemi, i czynią to bardziej dla celów propagandy, aniżeli z istotnych pobudek gospodarczych.**

Chodzi o to, iż w interesie rządu moskiewskiego leży pokazanie całemu światu i przypomnienie mu o olbrzymich, nie wyzyskanych rynkach rosyjskich, oraz wyostrzenie apetytu na olbrzymie tamtejsze możliwości eksportowe. Pozatem do zadań propagandowych czynników rządowych sowieckich należy zjednywanie szacunku dla ich potęgi finansowej i niczem nieograniczonej wypłacalności.

Pod tym kątem widzenia należy spoglądać na pewne posunięcia handlowe przedstawicieli Wniesztorgu, szczególnie gdy dotyczą one drobnych zakupów jakie od czasu do czasu są uskuteczniane na rynku łódzkim.

Q.

Kryzys włókienniczy w Niemczech.

Kryzys w przemyśle włókienniczym który trwa już od czasu stabilizacji marki niemieckiej przybiera coraz bardziej ostrą formę. Codziennie prawie ogłaszane są upadłości większych i mniejszych firm włókienniczych.

Obecnie jeszcze znajduje się w Niemczech bardzo wielka ilość firm, które czynią ostatnie wysiłki celem uratowania się przed nieuniknioną ruiną.

Kupują one towar na weksle, pokładając nadzieję, że może jakoś się „czasy poprawią", a nawet zastawiają swoje składy celem otrzymania pożyczek krótkoterminowych.

W miarodajnych kołach handlowych wskazują, że najgłówniejszą przyczyną tego kryzysu jest brak kredytów oraz rynków eksportowych.

Kryzys dotknął także przemysł konfekcyjny, który wywołany został wskutek łagodnej zimy oraz szybkiemi zmianami w modzie damskiej.

Wielkie hurtownie konfekcyjne, które przygotowały zapasy ubiorów zimowych, dziś znajdują się w obliczu bankructwa. Zdaje się, iż największe magazyny konfekcyjne w Niemczech będą musiały ulec likwidacji.

Wogóle sytuację w przemyśle włókienniczym w Niemczech należy określić obecnie jako bardzo niepomyślną.

W oczekiwaniu kupców.

Ubiegły tydzień był znacznie gorszy od poprzedniego. Kupcy nie dopisali. — Skutkiem pogorszenia się pogody zmniejszył się targ na prowincji, co spowodowało kupców do wstrzymania się od przyjazdu do Łodzi. Również płatności przypadające na ultimo były powodem dla którego wielu z kupców zamiejscowych pozostało w domu.

Tutejsi hurtownicy spodziewają się, iż o ile dopisze pogoda to zjazd w bieżącym tygodniu będzie liczny.

Nieobecność kupców odbiła się zaraz na rynku dyskontowym. Brak napływu gotówki zmusił wielu hurtowników do szukania pieniędzy na rynku. Dyskontowano po 3 i pół — 4 proc. miesięcznie.

Wyroki trybunału mieszanego polsko-niemieckiego.

Redakcja „Republiki" zwróciła się telegraficznie do Paryża do p. mecenasa Wittenberga, obrońcy wierzycieli łódzkich przy mieszanym trybunale polsko - niemieckim w Paryżu z prośbą o zakomunikowanie nam terminu wyroków w toczących się obecnie sprawach.

Wczoraj otrzymaliśmy odpowiedź na stępującą:

Wyroki trybunału mieszanego polsko - niemieckiego w sprawach sekwestrów i konfiskat, stosowanych przez niemieckich okupantów w Polsce, zapadną w połowie maja. Rezultaty zatelegrafuję.

Wittenberg.

GIEŁDY.

GOTÓWKA

Dolary 5,185

CZEKI.

Belgja 26,40
Holandja 208,85
Londyn 25,19
Nowy York jak gotó
Paryż 27,275
Praga 15,44
Szwajcarja 100,65
Wiedeń 73,18
Włochy 21,435
Sztokholm 139,25

AKCJE.

Bank Dyskontowy 6,65 — 6,70
Bank dla Handl. i Przem. 1,—
Bank Przem. Lwów 0,29
Bank Zachodni 1,60
Bank Zjedn. Ziem Polsk. 2,50
Bank Zarobkowy 9,—
Spiess 2,05
Czersk 0,51
Częstocice 1,90
Cukier 3,— 3,10
Wysoka 3,—
Węgiel 2,50 — 2,65
Nobel 2,09 — 2,13
Cegielski 0,48 — 0,50 — 0,49
Lilpop 0,73 — 0,77 — 0,76
Modrzejów 4,15 — 4,10 — 4,15
Norblin 0,93
Ostrowieckie 5.80 — 6,25
Parowozy 0,67
Rudzki 1,51 — 1,68 — 1,60
Starachowice 2,54 — 2,53 — 2,56
Ursus 1,70
Żyrardów 8,80 — 9,35
Borkowski 1,50
Haberbusch 5,60
Spirytus 1,70

PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

4 i pół proc. listy zastawne ziemskie 25,10 — 25,40
5 proc. obl. Tow Kred. m. Warszawy przedw. 18,90 — 18,75 — 18,80

Najpopularniejsze dziś Wydawnictwo

Bibjoteka Dzieł Wyborowych

i miesięcznik ilustrowany

Z CAŁEGO SWIATA

docierają do każdego zakątka ziemi Polskiej, gdyż dają co tygodnia duży tom oprawny w płótno najznakomitszych autorów polskich i obcych,

i raz na miesiąc wytworny, bogato ilustrowany miesięcznik

czyli razem 13 książek i 3 zeszyty miesięcznika

za cenę **22 złote w Warszawie,** z przesyłką pocztową **24 złote kwartalnie**

BIBLJOTEKA DZIEŁ WYBOROWYCH między innemi wydała dotychczas dzieła: Reymonta, Struga, Perzyńskiego, Makuszyńskiego, Hutchinsona, Bjsmonda, Winawera, Balzaca i t. p.

W druku:

K. MAKUSZYŃSKI — Ostatnia kobieta.
G. DANIŁOWSKI — Ida płacze.
WŁ. PERZYŃSKI — Kawalerskie mieszkanie męża.
P. BENNET — Wielki człowiek.
A. SZELĄGOWSKI — Polska współczesna.
CONAN DOYLE — Wspomnienia i przygody.
WŁ. ORKAN. — Komornicy.
A. OSSENDOWSKI — Z podróży po Afryce.
M. WIERZBIŃSKI — Dwa charaktery.
Z. R. NAŁKOWSKA — Małżeństwo.
WŁ. RABSKI — Teatr w Polsce.
P. LOTI — Zjawa wschodu.
ST. PRZYBYSZEWSKI — Czarna magja.
M. B. LEPECKI — U wrót tajemniczego Maghrebu.
MARION — Władca.
J. K. BANDROWSKI — Powoje.
ST. DZIKOWSKI — O tańcu.
S. LAGERLOEF — Wyklęty.
ST. WASALEWSKI — Pani Walewska i Orlątko.
W. MELCER RUTKOWSKA — Turcja dzisiejsza.
LANGHAMER — Radjotelegrafja.

Jako trzy pierwsze tomy bieżącego kwartału ukazała się największa epopea wojującej Europy, głośny romans hiszpańskiego pisarza Ibaneza w tłomaczeniu Hajoty

„Czterech jeźdźców Apokalipsy“.

Nowością wprowadzoną od nowego kwartału jest cała płócienna oprawa angielska.

W dodawanym do Bibljoteki Dzieł Wyborowych miesięczniku „Z CAŁEGO SWIATA“, poza bogatą treścią i z górą 100 ilustracjami, znajdują się **kupony ze zniżką 35 proc. do teatrów miejskich.**

W № 4 miesięcznika podano rozstrzygnięcie konkursu na wyjazd parotygodniowy do Paryża.

W № 5 miesięcznika zostanie ogłoszony konkurs na wyjazd darmo do jednej z miejscowości leczniczych w Polsce.

Prenumeratę **Bibljoteki Dzieł Wyborowych wraz z miesięcznikiem „Z Całego Swiata“ opłacać można w dwu ratach. I-sza rata przy zamówieniu, 2-ga w miesiąc potem.**

Prenumeratę przyjmują: Administracja Bibljoteki Dzieł Wyborowych, Warszawa, Sienkiewicza 12, konto P. K. O. 4460, oraz wszystkie księgarnie i biura dzienników.

POZA PRENUMERATĄ

cena każdego tomu „Bibljoteki Dzieł Wyborowych“ w oprawie **zł. 2 gr. 20,** miesięcznika „Z Całego Świata“ **zł. 1 gr. 80.**

Poszczególne egzemplarze „Bibljoteki Dzieł Wyborowych“ i miesięcznika „Z Całego Świata“ są do nabycia we wszystkich księgarniach, księgarniach kolejowych Tow. „Ruch“, oraz kioskach gazetowych. 4250

Dyrekcje niżej wyszczególnionych Gimnazjów

podają do wiadomości, że od 5-go Maja 1925 roku rozpoczną się egzaminy.

Zapis kandydatek od kl. „A“ przyjmują Kancelarje Gimnazjów w niżej oznaczonych godz.

Przy podaniach należy załączyć: 1) metrykę kandydatki, 2) świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 3) 2 fotografje.

8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Józefa Aba Od r. 1925/6 otwarta będzie klasa A.	Zielona 8. Godziny przyjęć: od 9—1 po południu.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie Marji Hochszteinowej	Wólczańska 23. Godziny przyjęć: od 9—2 po południu.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie E. Jaszuńskiej-Zeligmanowej	Południowa 18. Godziny przyjęć: od 10—12 r 5—7 po poł.
8-mio klasowe Gimnazjum Humanistyczne Żeńskie „Wiedza“	Wschodnia 62. Godziny przyjęć: 9—1 r. 5—6 po południu.

Na wypłatę!

swetry
Manufaktura
Galanterja
Jedwab
Firanki
Piotrkowska 37
(w podwórzu)

244

Narożny PLAC

60x75 do sprzedania. Wiadomość: **Karola 20 Miller.**

Palta damskie

najnowsze fasony

Palta z angl. desen. materjału	38.—	**28**
Sukienne palta najtańsze wykończ.	48.—	**38**
Gabard. palta prima materj.	110.—	**90**
Ripsowe palta w najlep. gatunku	135.—	**125**
Suknie do najelegantszych		

Szmechel i Rosner
Sp. Akc.
PIOTRKOWSKA 100 i 160.

4-pokojowe

mieszkanie

z wszystkiemi wygodami w spokojnym czystym domu do wynajęcia. Oferty sub. „Z. Z.“ do administracji tego pisma. 393—2

Ważne! Ważne!

Powszechnie znana warszawska fabryka

kapeluszy damskich

W. Czarny, Łódź, Piotrkowska 38.

Poleca w wielkim wyborze kapelusze najnowszych modeli w różnych kolorach. 320

Inżynier-Chemik

Poszukuje posady w ruchu lub laboratorjum. Praktyka w przemyśle organicznym.

Oferty: „Inżynier-Chemik“ w adm. „Republiki“.

Dr. med.
B. SOMMER
ul 6 Sierpnia (Benedykta) 16
przyjm. od 8—1 i 6—8 panie od 5—6
Chor. skórne włosów, dróg mocz. i kobiece.

Siostry!

Do pielęgnowania chorych i wychowywania niemowląt, na wyjazd lub na miejscu. Polecają się

NAWROT 11 m. 6.

WILLA

w Łodzi

w centrum miasta z ładnym ogrodem, dużym placem pod budowle i wolnem 7-mio pokojowem mieszkaniem z wszelkiemi wygodami, zaraz do sprzedania. Oferty pod „K. F.“ do admin. pisma.

B. RUSSKA nauczycielka długoletnia

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.**

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8 (obok poczty).

Do wynajęcia 2 pokoje umeblowane

Oferty sub „43“ w administracji „Republiki“

Dr. medycyny
E. Zeligsonowa
Akuszerja i choroby kobiece.
ul. 6 Sierpnia 1 (Benedykta)
od 1—4 pp. 945·

Pończochy jedwabne

i inne, suknie trikotinowe i t. p. przyjmuje do reperacji.

ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet dentystyczny
ul. Piotrkowska № 62. Tel. 31-53.

Choroby dzieci	Dr. St. Gutentag " L. Familier	Od 10-11 i od 6—7 " 12- 1 " 4—5
Choroby wewnętrzne	Dr. B. Robinson " M. Wolfson " A. Tenenbaum	Od 10-11 i od 7-8 " 12-2 " 4-6
Choroby chirurgiczne	Dr. Ed. Kunig " I. Szreiber	Od 2-3 " 4-5
Choroby kobiece i akuszerja	Dr. D. Alterman " M. Feldman " H. Rundo	Od 11-1 " 1-2 i od 3-4 " 6-7
Choroby nerwowe	Dr. M. Maślanka	Od 1-2.30
Choroby skórne weneryczne moczopłciowe	Dr. P. Braun " I. Sołowiejczyk	Od 12-3 " 4—7
Choroby oczu	Dr. I. Stupay " S, Holeuderska	Od 1—2 " 5.30 do 7.30
Choroby uszu gardła nosa	Dr. M. Klaczko " Bol. Kon	Od 11—1 i od 7—8 " 3—5
Choroby zębów i jamy ustnej	Lek. dent. S. Szewes " M. Reznikowa " B. Czudnowska " N. Kacenbogen	Od 9-12 " 12—2 i od 8-9 " 2—5 " 5—8

Zęby sztuczne, korony, mostki złote, platynowe i. t. d.

Porada 3 zł.

Gabinet elektro i i światłoleczniczy (lampa kwarcowa). Wykonywa się wszelkie zabiegi i analizy lekarskie. **Wizyty w mieście.** Leczniczna czynna od 9 r. do 9 w. również w niedziele i święta.
Dyżury Nocne. Pomoc akuszeryjna. 1147
Szczepienie ospy.

Nowość dla Pań!

Jedyny w Łodzi nowootworzony **magazyn** pierwszorzędnie — — — wykonanych wg. najnowszych modeli — — —

UBIORÓW DAMSKICH
„MARJA SADOWSKA"
:: właśc. **Marja Żyszkowa** ::
ul. **GŁÓWNA № 52,** róg Kilińskiego.

Przyjmuje również zamówienia z własnych oraz powierzonych materjałów na wszelkiego rodzaju stroje damskie od skromnych do najelegantszych fasonów. Wykonanie pg. najnowszej metody i po jednorazowem przymierzeniu, wykwintne i punktualne, — ściśle wg. wybranego modelu z nowości sezonowych. —

.·. Ceny reklamowe! .·.

KLINIKA

Tel. 13-57. **10 OGRODOWA 10** Tel. 13-57.

Położniczo-Ginekologiczna.
Dr. med. Szarlota Eigerowa
Dr. Reitler-Kurjańska
Dr. med. Juljusz Baum

Chirurgiczna
Dr. med. Michał Kantor

AMBULATORJUM
Dr. Reitler-Kurjańska — choroby kobiece 11—12
Dr. med. Szarlota Eigerowa " " 1—2
Dr. med. Juljusz Baum " " 5—6
Informacje od 5-ej do 7-ej.

LECZNICA „ZDROWIE"

lekarzy specjalistów
przy ul. Nowomiejskiej 3 (Wschodnia 13) tel. 37-76

wewnętrzne	Dr. Giblański	9-11 niedz. 10-11
"	Dr. Kac	11 i pół 1 i pół niedz. 11-12
"	Dr. Loevy	3-5 niedz. 1-2
"	Dr. Kon Henryk	6-8; niedz. 12-1
dzieci	Dr. Sołowiejczyk Ark.	8-9 i pół 3-5, niedz. 12-2
"	Dr. Maszlanka	9 i pół 10 i pół 1 i pół 2 i pół niedz. 10 i pół-12
"	Dr. Prechner	5-6 i pół niedz 8 i pół-10 i pół
chirurgiczne	Dr. Goldman	3 i pół-4 i pół niedz. 9-10
"	Dr. Perlis	6 i pół-7 i pół codz. 11-12 niedz., poniedz. wtorki, czw. i piątki
kobiece	Dr. Aronson	12-1 niedz. 12-1
"	Dr. Eigerowa	1 i pół- 2 i pół
nosa, gardła i uszu	Dr. Helman	3 — 4 niedz. 1-2
	Dr. Rabinowicz	12 — 2 niedz. 10-11
skórne i weneryczne	Dr. Falk	3-4, niedz. 9-10
	Dr. Sonnenberg	11- 12, niedz. 11-12
oczne	Dr. Krausz	10 i pół-12 i od 2 i pół —4, niedz. 10—11
Rentgenolog	Dr. Kellson	6 i pół-8 niedz. 9-11

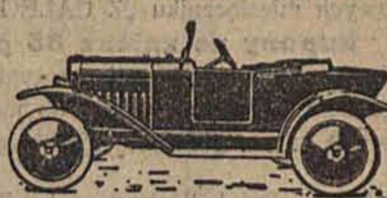
Porada zł. 5.—

Wizyty na mieście. Rentgenoterapja
Wszelkie naświetlania (Lampa kwarcowa).
Wszelkie analizy i zabiegi lekarskie.
Leczniczna czynna codziennie od g. 8 rano do g. 8 w.
w niedzielę od g. 8 rano do g. 2 po poł.

Do wynajęcia

w centrum miasta osobie pojedynczej lub małżeństwu 2 pokoje umeblowane, elektryczność, telefon, ewent. całodzienne utrzymanie. Zgłoszenia telefoniczne numer 20-10.

SAMOCHODY!



Pańska 71
przy Andrzeja.
ZAKŁAD ELEKTRO-MECHANICZNY
Inż. WANCZAK-GIREJ.

REMONT PASÓW REPERACJA

racjonalnie przeprowadzone dają znaczne **oszczędności.**

Fabryka Pasów Skórzanych
Janicki i Chmielewski
Inżynierowie. — Sp. z ogr. odp.
Łódź, Jakóba 8.
219—3 **Tel. 23-99.**

Cukiernia - Mleczarnia

w parku im. ks. Poniatowskiego w dn. dzisiejszym została otwarta
Koncerty codziennie od godz. 3 po poł.



!!! NA RATY !!!
ROWERY
Maszyny do szycia
i poszczególne ich części składowe.
B. BORYSEWICZ i S-ka
Sp. Kom.
ul. 6-go Sierpnia (Benedykta) 2
Wejście przez skład apteczny.
Długoterm. kredyt.

Piękny słoneczny pokój

przy izr. rodzinie w centrum miasta z całodziennym utrzymaniem dla 2 osób do odnajęcia. Oferty sub „Jotha" do adm. pisma. 360—2

Samodzielny energiczny majster ślusarski

do fabryki maszyn **poszukiwany.**
Oferty z podaniem referencji składać do adm. niniejszego pisma pod „A.B.100"

Duży lokal

frontowy z dwoma wielkiemi wystawami nadający się na wszelkie przedsiębiorstwa pomiędzy ulicą Cegielnianą i Zawadzką do oddania. Oferty do adm. „Duży sklep". 289-2

PENSJONAT

M. BASINSKIEJ
na Wiśniowej Górze, w miejscowości nadzwyczaj zdrowej, suchej, lesistej. Komunikacja bardzo ułatwiona, kilkanaście pociągów dziennie do Andrzejowa. Mieszkania słoneczne, zdrowe, kuchnia zaspokoi najwybredniejsze wymagania. Dla dzieci i młodzieży troskliwa opieka. Wiadomość ulica Cegielniana № 66 mieszk. 16. 368

ZAWIADOMIENIE.

Niniejszym zawiadamiam Sz. Klijentelę, iż po siedmioletniej pracy w firmie **J. Maszkowicza** otworzyłem sobie własny Zakład Krawiecki Damski. Przyjmuję robotę podług najnywszych żurnali. Ceny przystępne.

Sz. Chabański
Sienkiewicza 20
lewa oficyna II piętro.
4447

Pierwszorzędna Pracownia Okryć Damskich i Robót Futrzanych

A. KUJAWSKI

Traugutta (Krótka) 10.
wykonywa wszelkie zlecenia krawieckie podług najnowszych modeli. Akuratna obsługa. Ceny przystępne.

---

14 MASZYN pończoszniczych

cały komplet) wraz z motorem elerarycznym do wydzierżawienia od zazk- Zgłoszenia telef. 138 od godz. 9 do 3 i pół po poł.

Gorsety najmodniejsze. **Biustonosze** w różnych fasonach. Francuskie paski biodrowe.
Pasy gumowe do automatycznego masażu ciała. —
Biustonosze poszczuplające oraz sportowe poleca gotowe i na obstalunek: Pracownia Gorsetów **„MARTA",**
Łódź, Piotrkowska 130.
Ceny konkurencyjne! — Ceny konkurencyjne!

NA RATY!

Wszelką damską garderobę, wykonywam różne roboty futrzane oraz przyjmuje z powierzonych towarów. Wykonywam podług najnowszych modeli Uwaga. Ceny konkurencyjne.

M. Rozenberg
Wschodnia 49, pop. of. II p.

Nowość! Nowość!

WAŻNE

dla właścicieli domów

wszelkie reparacje fasad materjałem imitacja kamienia w różnych kolorach Wykonuje solidnie.
Cena umiarkowana.
Na żądanie przedstawiamy wzory.
A. HERTZ, ST. MALENDA.
KILINSKIEGO 129. 378

SALA FILHARMONJI

Jutro przyjeżdża do Łodzi **znakomity**

Chór Ukraiński

Początek koncertu o g. 8.45 wiecz.

Bilety od 2 zł. do 8 zł. sprzedaje kasa Filharmonji.

Zakopane.

Wyjeżdżam 1-go czerwca do Zakopanego i pragnę na czas wakacyj letnich wziąć pod opiekę kilka panien.

Regina Epsteinowa,
Skwerowa 12, tel. 13-80.

Leczniczna Zębów

Lekarza-dentysty H. PRUSS
145 Piotrkowska 145
Plombowanie i wprawianie zębów
PŁATA NISKA — PODŁUG TAKSY.

Duży frontowy POKOJ

do wynajęcia od zaraz
bez mebli dla 1 lub 2 solidnych panów. Oferty sub. „A. 18." 362

200,000 sztuk CEGŁY

dobrego gatunku w całości albo w małych ilościach tanio do sprzedania. Adresy do administracji „Republiki" sub. „Cegła". 398—2

Mieszkanie

słoneczne składające się **z 1 lub 2-ch pokoi z kuchnią,** z wygodami w śródmieściu, chcę wynająć. Oferty do „Republiki" sub „Be Pe". 300-4

PENSJONAT Elbinger Łask
z powodu wycięcia lasu, został przeniesiony do
TOMASZOWA-MAZOWIECKIEGO
między Gustkiem i Kaczką — 1 i pół godz. drogi z m. Łodzi. Własna willa w lesie, 25 słonecznych pokoi, dobra usługa. Plac tenisowy i plaża á la Sopoty. Oświetlenie elektryczne i wodociągi. Sezon rozpoczyna się dziś 3 maja. Adres: Elbinger, Tomaszów tel. 88. UWAGA! Goście są proszeni o zabieranie ze sobą pościeli. 4444

Fotel dentystyczny

okazyjnie do sprzedania.
Piotrkowska 176 m. 6, od 4—7 p. p.



Maszyny do szycia „Bürgera"

Ceny przystępne.
Warunki dogodne.
Piotrkowska 82 w podwórzu

Prenumerata „Republiki" wraz z ilustrowanym dodatkiem niedzielnym „Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Z amiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie. „Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalt Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 pr drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50

Za wydawnictwo „Republika" Sp. z ogr. odp.: Marjan Nusbaum Oltaszewski.—Czcionkami „Republiki", Piotrkowska 49.—Tłocznia, Piotrkowska 15.—Redaktor odp. Józef Burman